Nr. 197 We Lwowie Sroda dnia 29. Sierpnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres Sejmu galicyjskiego.

Nadaremnie spodziewano się naznaczenia rozprawy adresowej na dzień dzisiejszy. Dotyczące sprawozdanie komisyjne jest już gotowe; wczoraj wieczorem ukończono druk jego, i dziś będzie w sejmie rozdane. Wszelako niedaremnie d. 25. bm. odbyła się w Wiedniu rada ministerjalna przy udziale pp. Lassera i Ungra. *Neue fr. Presse* donosi dzisiaj, że hr. namiestnik otrzymał instrukcję, aby w chwili gdy uchwalony w kole poselskiem projekt adresu przyjdzie do odczytania w Izbie, zamknął sesję. Możemy potwierdzić autentyczność tego doniesienia. Rząd nie życzy sobie stanowczo takiego adresu, jaki w niedzielę został w kole poselskiem uchwalony. Aby tedy kraju nie pozostawić bez budżetu i bez uchwalenia niezbędnych rzeczy, rozprawa adresowa przyjdzie na porządek dzienny zapewne dopiero po uchwaleniu budżetu. Chociaż adres nie będzie formalnie uchwalony na plenarnem posiedzeniu sejmu, to jednak pozostanie on zawsze dokumentem ważnym dla sejmu i narodu. W kole poselskiem bowiem został on uchwalony 84 głosami, i podobno nikt nie ma na myśli odstępować od niego

Polskie koło poselskie i komisja adresowa uchwalając taki a nie inny adres, spełniły swój obowiązek względem monarchji i dynastji. Jestto ostatnie słowo sejmu polskiego, i niedługa może przyszłość będzie miała sposobność powołać się na nie, jako na dokument, który mimo oficjalnego przeszkodzenia uchwały, będzie dokumentem dziejowym.

Z tego powodu podajemy go w całej osnowie. Adres opiewa:

Najjaśniejszy Panie!

„Nowowybrany sejmu król. Galicji i Lodomerji z w. k. Krakowskiem nie byłby szczerym tłumaczem uczuć i przekonań ożywiających ludność tego kraju, gdyby przystępując do pracy, do której jest powołanym, nie złożył u stopni tronu przedewszystkiem zapewnienia niezłomnej wierności i przywiązania do tronu Najj. Panie! najdostojniejszej osoby i do twego pełnego chwały panującego domu.

„Z wdzięcznością przechowujemy w naszych sercach pamięć wspaniałomyślnego aktu, którym Wasza cesarska i król. apostolska Mość raczyłeś powołać wiernie Ci ludy do współudziału w wykonywaniu władzy ustawodawczej.

„Niezatarną około dobra kraju pieczołowitość uznajemy w tych postanowieniach najwyższych, któremi raczyłeś Najj. Panie! przywrócić nam pierwszy i niezbędny warunek narodowego rozwoju, otwierając szeroką drogę wykształcenia w ojczystej czerpanego mowie. Tobie Najj. Panie zawdzięczamy przywrócenie języka naszego w szkołach i urzędach. Tobie utworzenie najwyższej instytucji naukowej, która imię Twoje zapisała obok wiekopomnych założycieli najstarszego w Polsce uniwersytetu. Wdzięczność nasza do Najdostojniejszego dawcy swobód i krzewiciela oświaty jest tem żywszą, że z wszystkich ziem polskich, ta jedynie dzielnica pod dobroczynnem berłem Waszej c. k. apostolskiej Mości, cieszy się bezpiecznem używaniem najdroższych dla ludzkości skarbów: wiary, narodowości, oświaty.

„Ufne w mądrość i łaskawość monarchy poprzednie sejmy wypowiadały otwarcie potrzeby i życzenia kraju Treścią wypowiedzianych życzeń było zawsze rozszerzenie samorządu krajowego w zakresie ustawodawczym i administracyjnym. Ich podstawą była odrębność tego kraju od innych krajów monarchji pod względem narodowym, społecznym i pod względem stosunków ekonomicznych. Ta odrębność wymaga niezbędnie odrębnego Galicji w monarchji stanowiska.

„Nie przeboleliśmy tego, że statutem krajowym nadana sejmowi prerogatywa, została mu ustawą państwową odjętą; prerogatywa, która była wyrazem politycznej indywidualności tego kraju.

„W słowach, z wysokości tronu niejednokrotnie wypowiedzianych czerpiemy otuchę, że przyjdzie czas, w którym sejmowi i władzom krajowym zostanie przyznanym taki zakres działania, jakiego się dla nich Galicja ze względu na dobro kraju zespolone z dobrem całego państwa, domagała i zawsze domagać będzie.

„Żądań kraju, obrazu potrzeb naszych, nie przedstawiamy teraz w formie ściśle określonej, bo nie pora wznawiać wewnętrzne spory, kiedy wypadki wielkiej doniosłości wymagają skupienia wszystkich sił i całej potęgi monarchji.

„Pod hasłem przywrócenia praw narodowych, pod hasłem jedności religijnej i plemiennej, wzniecono u granic monarchji krwawą wojnę, wojna ta odsłania dążności, których ostatecznym celem jest ujarzmienie wszystkich narodów słowiańskich w imię panslawizmu. Tak dążności te, jak i środki używane do ich przeprowadzenia groźne są dla monarchji austrjackiej.

„Oświadczenia rządów obu części cesarstwa są nam pożądaną rękojmią, że monarchja nie jest skrępowaną żadnemi zobowiązaniami, i budzą w nas otuchę, że nie wstąpi na drogę, na którejby jej potęga ułatwiała owym dążnościom zwycięstwo.

„Nieprzepartym wałem przeciw tym zatrważającym prądom mogą być jedynie te narody słowiańskie, które nie chcą się zrzec swej narodowej odrębności.

„Naród polski wierny swemu, dziesięciowiekową historją stwierdzonemu posłannictwu, w pełnem poczuciu swej niezliczonemi ofiarami i cierpieniami niespożytej żywotności, nigdy się nie zrzeknie swej odrębności narodowej.

„Takim ożywieni duchem, z zapałem pójdziemy za głosem Waszej cesarskiej Mości w chwili, w której do czynnej obrony interesów monarchji przeciw grożącym dla niej dążnościom powołasz wierne Twe ludy.

„Składając to oświadczenie u stopni tronu, przejęci wiernością i miłością dla ciebie Najjaś. Panie! prosimy Boga, aby cię najmiłościwszy cesarzu i królu wspierał zawsze swą wszechmocną i świętą opieką."

P. Skrzyński wniósł poprawkę, dążącą do uwydatnienia myśli polskiej w adresie; poprawka ta brzmi: „Przywrócenie w ziemiach polskich stosunków, odpowiednich żywotnym prawom historycznym i wymogom cywilizacji, mogłoby jedynie umożliwić rozwiązanie trudności, jakie stają na przeszkodzie zaprowadzeniu błogiego ładu i spokoju na Wschodzie, jako też w północnej Europie." Tę poprawkę, jako też słabszą, ale odpowiednią poprawkę p. Grossa odrzucono.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 26. sierpnia.

(RR.) Sojusz trójcesarski coraz jawniejsze wydaje owoce. Car w głównej kwaterze w dzień urodzin cesarza Austrji, wznosi toast na zdrowie swego przyjaciela cesarza Franciszka Józefa i na dalszą zgodę obu państw, nieco później hr. Andrassy otrzymuje moskiewskie serdeczne podziękowanie, iż się przyłączył do protestu ułonego w Berlinie przeciw rzekomym okrucieństwom tureckim. Napróżno dziennikarstwo węgierskie z oburzeniem komentuje ten akt kurtoazji dla carskich zastępów, a stronniczego potępienia wybryków baszybożuków; hr. Andrassy potrafi łacno tę burzę zażegnać; półurzędowe dzienniki niebawem podsuną opinji węgierskiej kilka tajemniczych frazesów, iż w tem spoczywa sekret jego jenjalnej polityki, iż przy końcowym obrachunku pokojowym Austro-Węgry zaimponują itd. Z dzienników węgierskich wyrwał się już *Pester Lloyd* na singeltona z obroną hr. Andrassyego, wołając, iż względy na przymierze trójmonarsze, iż urzędownie stwierdzone okrucieństwa czerkiesów itp. jasne argumenta zmusiły ministerstwo spraw zagranicznych do pójścia ręka w rękę z filantropijnym carem Wilhelmem, roniącym rzewne łzy nad ofiarami barbarzyństwa tureckiego.

Dziwna rzecz, iż półurzędowe organa dotąd rozpisywały się szeroko, klnąc się na wszystko w świecie, jako Austrja zachowała sobie zupełną swobodę działania, a teraz ni ztąd ni zowąd pojawiają się jakieś przymusowe względy na przymierze trójcesarskie Zapewne te same względy natchnęły urzędową prasę tą argumentacją, iż akcja Serbji jest dla Austrji zupełnie obojętna. nie mając ani w militarnym, ani w politycznym kierunku żadnego doniośléjszego znaczenia; interwencja albowiem tak drobnego księstwa nie może pociągnąć za sobą żadnych rezultatów rozstrzygających dla obu zapaśników I tu co słowo, to błąd. Serbja albowiem może dla armji wys. Porty na tyłach Osmana w istocie stać się wielce niewygodną. Do czego atoli zmierza ta okoliczność, iż dwa monitory „Marosz" i „Leitha" wysłano do patrolowania u granicy serbskiej, iż oficerowie austrjaccy, zaopatrzeni w paszporta zbyt częste podejmują wycieczki w okolice Belgradu, iż nawet chcieli dolinę Timoku pod pretekstem polowania zbadać, czemu się atoli pułkownik Horwatowicz oparł, nie trudno odgadnąć. Powyższe dla Serbji pozornie groźne objawy mają nie co innego na celu, jak zaspokojenie owych krzykliwych Madziarów, iż się dba o interesa państwowe, iż się czuwa, by takowe nie poniosły uszczerbku. Pomimo atoli tych monitorów, pewną jest rzeczą, iż Serbja wystąpi i to już bardzo rychło na teren bojowy.

W konaku ks. Milana czekają tylko na stanowcze rezultaty właśnie rozpoczętych zapasów w Bułgarji, aby się zaawanturować; ale nie pierwej, dla tego też doniesienie *Augsburgerki*, iż w Belgradzie wydano już rozkaz gotowości do pochodu, jest przedwczesne Zawsze atoli p. Risticz zdąży jeszcze w porę, aby w koleżeństwie z Moskwą otrzymać zasłużone i wydatne cięgi.

Przegląd polityczny.

— Dzienniki zagraniczne słuszną robią uwagę, że „jednostronny protest" przeciw okrucieństwom wojennym, na jaki zdecydowały się Niemcy, trudno pogodzić z pojęciem o konsekwentnej neutralności Nawet w niemieckich dziennikach zdania co do tego są podzielone. Południowa prasa niemiecka stanowczo gani to wystąpienie. Tak n. p. *Nürnberger Corr.* pisze: „Usprawiedliwienie obu stron, biorących udział w wojnie wschodniej, mogłoby znaleźć się tylko w tem, że czyny barbarzyńskie, jakie sobie nawzajem wyrzucają, popełnione były bez wiedzy, a przynajmniej wbrew woli wyższych dowódców, przez niekarne wojska nieregularne. W samej zaś rzeczy, łagodząca ta okoliczność stósować się może tylko do Turków; ponieważ współwinność oficerów moskiewskich w gwałtach popełnionych przez ich podwładnych faktami i autentycznemi dokumentami jest udowodniona. Co do dokumentów, to dość przytoczyć ową proklamację, w której moskiewski jenerał Ałchazow po odejściu tureckiego korpusu do Abchazji zawezwał pozostałych mieszkańców do poddania się. Zakończenie tego wezwania brzmi dosłownie: „Poddajcie się, wydajcie broń i zakładników i proście o łaskę i przebaczenie cara. Odmowna odpowiedź z waszej strony będzie wyrokiem zupełnego was wytępienia, gdyż wojskom moim wydam rozkaz, by was i wasze mienie ogniem i mieczem zniszczyli". I taką pogróżkę w czerkieskim stylu, pisze dalej taż gazeta, poczytuje się za „uprawnioną właściwość" moskiewskiego sposobu prowadzenia wojny.

— Według jednego belgradzkiego telegramu dziennika *Times*, serbscy omladiniści niedalecy są od tego, by znowu sobie palce poparzyć. Proklamowanie serbskiej niezależności już jest wygotowane na papierze, ale śmiały ten akt w skutek przedstawień reprezentantów zagranicznych został odłożony. Jenerał Fadiejew był kilkakrotnie przyjmowany przez księcia. Ma on misję od moskiewskiego komitetu naglącego Serbję do akcji; ale rząd przedewszystkiem potrzebuje pieniędzy. Mówią zresztą, że jenerał Ignatjew ma 320.000 dukatów na cele wojenne.

— Według dziennika *Gołos* obecnie w Serbji stoją naprzeciw siebie dwa stronnictwa, z których jedno cięży ku Moskwie, drugie ku Austrji. „Przykro to jest, dodaje *Gołos*, ale przyznać musimy, że do tego ostatniego stronnictwa należy cały prawie lud, podczas gdy Moskwie przychylną jest tylko niewielka garstka tak zwanej serbskiej inteligencji. Tem smutniej to, ile że na początku wojny zeszłorocznej rzecz miała się całkiem odwrotnie. Wtedy lud w każdym Moskalu widział brata, teraz go unika. Kto temu winien — wolimy raczej nie mówić. Raz dlatego, że wiemy kto; powtóre, że na ten raz dość będzie skonstatować fakt".

— Grecki pełnomocnik w Konstantynopolu zapewnił Portę, że powstańcy tesalscy są poprostu rozbójnikami. Toż samo powtarzają dzienniki greckie wychodzące w stolicy Turcji, wyrażając nadzieję, że Grecja ruchu tego popierać nie będzie. Rząd turecki ze swojej strony robi kroki, aby nie dopuścić ochotników do Grecji. Flotyla łodzi kanonierskich strzeże brzegów, z Tesalji i Epiru wysłano posiłki. Dziewiętnaście okręgów tesalskich, z okolic góry Athos i Laryssy, ogłoszono w stanie oblężenia. Dowódzca ottomański w Laryssie donosi telegramem do Porty z dn. 22.: „Dwustu greckich bandytów przygotowało dziewięć łodzi w Sendi, w odległości siedmiu godzin od Laryssy. Wysłano przeciw nim półtora batalјona piechoty z dwoma działami i niedaleko od Neolengo rozbito. Buntownicy pierzchnęli do lasu; Turcy zdobyli 122 karabinów, 54 pak z nabojami, pół miljona kapiszonów i 1500 kilo kul."

— Gambetta ma być stawiony przed sądem za mowę mianą na uczcie w Lille. Nie bardzo pewnem musi być stanowisko rządu, jeżeli ucieka się do takich gwałtownych środków. Gambetta w Lille mówił o przyszłych wyborach, jako o środku do wybawienia się od klerykalizmu i bonapartyzmu, i logicznie udowodnił, że wypadek 16. maja to tylko może mieć dla historji znaczenie dla historji kraju, że okres próbowania to tego to owego raz przecie zakończy się, i że gdy Francja wyda najwyższy swój werdykt, trzeba będzie albo poddać się mu, albo ustąpić. I za to pociągany jest do sądu.

P. Kasprowicz, księgarz i wydawca w Lipsku, wyczytawszy w *Nordd. Allg. Zeitung* jakoby Polacy mieli podżegać Turków do okrucieństw na chrześcianach spełnianych, przesłał do rzeczonego pisma sprostowanie, które co dosłownie w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

Lipsk dnia 22. sierpnia 1877. Do Szanownej redakcji *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* w Berlinie.

W jednym z najnowszych numerów Pańskiego dziennika znajduje się pismo z Wschodu z teatru wojny, podobno pruskiego oficera, w którem tenże twierdzi, że od okrucieństw popełnianych przez Turków na zwyciężonych chrześciańskich nieprzyjaciołach powstrzymują Anglicy, lecz Polacy służący w szeregach tureckich namawiają do nich i Turcy je popełniają.

Niżej podpisany jest Polakiem i może być uważanym za wiarogodnego obywatela, gdyż już od ćwierć wieku mieszka w Niemczech i należy do obywateli wielkiego niemieckiego państwa — prosi przeto o zawierzenie słowom swoim.

Żaden naród nie jest w takim stopniu wspaniałomyślnym jak właśnie **polski**, bo zasady jego opierają się na szczerze i dobrze pojętej nauce Chrystusa. Cała nasza historja wykazuje jawne dowody tej wspaniałomyślności na wielu polach bitew i tego chrześciańskiego poddania się wraz z przebaczeniem swym przeciwnikom. Z dawniejszej historji nic tu dla tego nie wspominam, że równie wszystkie ludy Europy wspólnie z Germanami odznaczały się okrucieństwami.

Od powstania kościuszkowskiego aż do dni naszych dali Polacy tyle dowodów wspaniałomyślności, że robiono im z tego zarzut, gdyż szkodzili przez to swym interesom! Nie tylko puszczali wolno swych jeńców wojennych, lecz nadto dawali im pieniędzy na drogę, jak o tem n. p. w ostatniem polskiem powstaniu w Kongresówce 1863 wyrażali się z uznaniem moskiewscy wojskowi, nawet jenerałowie.

Autor niniejszego pisma słyszał to sam przed kilku laty w Rossji z ust kilku osób.

Okrucieństw, jakie moskiewskie wojsko popełniało wówczas bezkarnie w Polsce, nie popełniali Polacy z wyjątkiem, że tak zwani żandar-

---

Dwóch mężów.

Zdarzenie prawdziwe.

Przez

ZOFIĘ R.

(Ciąg dalszy.)

Pawła nie widziano więcej już we wsi. — Mówiono o nim tylko, i stawiano różne wnioski. Jedni utrzymywali, że uciekł z Sybiru. inni, że uwolniony został. Drugi wniosek wydawał się nieprawdopodobnym, gdyż pamiętano, że przed laty skazanym był na całe życie. Uspakajano więc przelękłą kobietę, iż nie będzie się śmiał pokazywać więcej we wsi, uszedłszy raz szczęśliwie.

Tak ją uspakajał Hrehorko i kum Ostap — sami przecież spokojni nie byli. Po skończonem weselu Ostap poszedł do miasteczka rozpytać pomiędzy ludem, czy też Pawła nie widział kto, i czy też nie wiedziano, na jakiej podstawie powrócił z Sybiru. Zastał już wieść ustaloną. — Paweł powrócił uwolniony Uratował on od niechybnej śmierci żonę i jedyną córkę gubernatora Tobolskiej gubernji, i wdzięczny małżonek i ojciec wyrobił mu uwolnienie. Panie te wyjechały na spacer — w odkrytym powozie — przejeżdżać miały koło fabryki w której skóry przyrządzano na jucht rossyjski, robotą tą zajęci byli więźniowie. Droga była kamienista. — Zaraz za fabryką spuszczała się z dość stromej góry, i w dole wiła się brzegiem rzeki o wysokich w tym miejscu brzegach. Konie z niewiadomej przyczyny na kilkadziesiąt kroków przed fabryką spłoszyły się — ponosiły — i lotem strzały pędziły po nierównej drodze — powóz uderzał o kamienie i zakreślał półkola, każdej chwili grożąc wywrotem, a zarazem i śmiercią siedzących wewnątrz kobiet. Gdyby nawet nie było wywrotu, to rozszalałe konie, pędząc z góry, prawdopodobnie nie byłyby się wstrzymały, aż na dnie głębokiej rzeki. — Gubernator oglądający w tej chwili fabrykę, na spotkanie którego wyjechała żona i córka, widział już nieochybną ich śmierć. Martwy z przestrachu zaledwie zdołał zawołać „ratujcie!" a dam, co zażądacie! Na ten okrzyk jeden z więźniów rzucił się naprzeciw wściekłych koni, z narażeniem własnego życia pochwycił je za uzdy, a że był silny, zdołał wstrzymać je w biegu, jednak z takiem nadludzkiem natężeniem, że krew rzuciła mu się nosem i ustami. Gubernator uważał rodzinę swoją powróconą mu z za grobu. — W pierwszej zaraz chwili zwrócił się do jej wybawcy: „Czego żądasz? a dam, gdyby to miała być połowa fortuny mojej!

— Pieniędzy nie żądam, wasza wysokość, odpowiedział więzień.

— Mów więc — mów, czem ci ich życie wynagrodzić!

— Wolnością!

— Będziesz więc wolny!

Więźniem tym był Paweł. — Gubernator wyrobił mu w drodze łaski carskiej uwolnienie.

Wszystkich tych szczegółów Ostap dowiedział się w miasteczku; zaniepokoiły go one, gdyż wiedział już, że Paweł nie będzie się potrzebował ukrywać, obawiał się więc, że będzie nachodził i przestraszał Ksenię, a przytem nie był pewnym. który z mężów ma do niej teraz prawo — Paweł czy Hrehorko? Przyszedłszy, Hrehorkowi zwierzył się z zebranych wiadomości; przed Ksenią, naradziwszy się oba, powiedzieli, że tam nic ludzie o Pawle nie wiedzą, i że zapewne musiał uciec z Sybiru, a więc tedy kryć się będzie, lękając się władz wojskowych i cywilnych. Nie chcieli straszyć i tak już wylękłej kobiety. Paweł nie rządził się tak delikatnemi uczuciami względem dawnej swej żony, i zaraz w parę dni później wszedł do jej chaty.

Była to chwila południowa; dzieci, zięć i mąż zeszli się wszyscy na posiłek i wypoczynek. Kończono właśnie połudenek, gdy drzwi się otwarły i Paweł ubrany odświętnie, z przyjaźnym niby uśmiechem na ustach, stanął na środku chaty.

— Daj Boże dobre południe! — odezwał się obyczajem ludu.

Ale piorun, bijący nawet z jasnego nieba, nie byłby tak przeraził mieszkańców chaty, jak te łagodne słowa pozdrowienia. Mąż i zięć wysunęli się naprzód, zasłaniając przystęp do Kseni, jak gdyby lękali się porwania i uprowadzenia przemocą, ona trzęsąca zacisnęła się w kąt ławy, pod obrazy świętych i pacierz szeptać poczęła.

Gość tymczasem nie myślał o gwałtownym napadzie, ale przybierając wyraz o ile mógł najłagodniejszy, odezwał się zupełnie spokojnie:

— Przyszedłem do was rozmówić się po ludzku; nie macie czego lękać się mnie.

— My się też nie lękamy — odparł Hrehorko — nic złego nie zrobiliśmy, i nie mamy powodu obawiać się.

— Ja też wam nic nie wymawiam, nawet jej, która złamała przysięgę i chociaż mąż żyje, wyszła za drugiego. Wiem że mi powiecie na to, iż prawo jej pozwalało, ale czy pozwalał Bóg i sumienie?! Ja przecież wymówek nie robię ale po dobremu, w zgodzie rzecz tę chcę załatwić. Jestem, jak wam może już wiadomo, przez samego cara ułaskawiony, i powrócony do wszystkich praw, jakem był przez skazanie utracił, a więc i do prawowitego mego małżeństwa z Ksenią.

Słowa te rzuciły straszną grozę na wszystkich mieszkańców chaty. Dzieci młodsze ze strachem tuliły się do kolan wylękłej matki; ona drżąca, szeroko otwartemi oczyma patrzała na Hrehorka, by ją bronił od pierwszego męża, a wzrok jej wyrażał rozpaczliwe jakieś postanowienie.

Hrehorko przystąpił bliżej o krok do Pawła i obaj mężowie stali jeden naprzeciw drugiego ze swemi prawami.

— Mylicie się Pawle — powiedział w końcu Hrehorko — moje małżeństwo z Ksenią jest prawowite; wtedy gdy prawo uważało was za umarłego, ja wziąłem z nią ślub uczciwie, jak się należy, za zapowiedziami. przy świadkach w cerkwi, Bóg nas pobłogosławił czworgiem dzieci, i nietylko wy, ale nikt, ksiądz nawet sam żony odebrać mi nie może,

Pawłowi błysnęło szyderstwo z oczu.

— To się pokaże — rzekł niedbale — widzicie że nie chcę sądami żony odbierać, kiedy przychodzę do was...

— Nie odbierzesz też mnie nigdy — zawołała Ksenia, z pałającemi oczyma i wypieczonemi rumieńcami na twarzy, które zastąpiły bladość rozlaną przed chwilą na jej obliczu, a wywołane były szybkiemi i gorączkowemi uderzeniami pulsu. — Nie odbierzesz — bo gdyby ci nawet carski ukaz przysądził prawo do mnie, oddadzą ci trupa mego! Ot ten nóż utopię w sercu mojem! I wymierzyła w serce ostre narzędzie którem dopiero co krajała chleb drobnej dziatwie. Dzieci krzyknęły, i zaczęły płakać.

— Na miłość Boga Kseniu! co robisz! zawołał Hrehorko — uspokój się — nie może być takiego prawa — nie może cię nikt rozłączyć ze mną!

Paweł patrzał na nich, a wszystkie dawne namiętności wrzały w nim, krew mu burzyły — i podsuwały najgwałtowniejsze i najhaniebniejsze pomysły dla dopięcia celu swego, dla wydarcia żony drugiemu jej mężowi.

Postanowił jednak nie wydać się z żadnym gwałtownym zamiarem, sądził, że w drodze komplanacji żonę odbierze.

— Dajno pokój — co tam zważasz na te babskie fochy — odezwał się do Hrehorka, tłumiąc gniew w sobie. — Słuchaj-no, umówmy się — ja ci dam odstępne. Dam ci 200 rubli srebrnych!

— Człowieku czy masz ty Boga w sumieniu, nawet mówić coś podobnego! Oburzony Hrehorko zawołał.

— No dam 500! — nierozumiejąc dobrze wykrzyku — postępował Paweł — i począł z trzosu opasującego go, wysypywać ruble srebrne.

— Ustąpcie się Pawle póki mam jeszcze cierpliwość. zawołał w gniewnem uniesieniu zwykle spokojny Hrehorko.

— To się jeszcze pokaże który z nas ustąpi — z iskrzącym wzrokiem zawołał Paweł. — To nie chcesz pieniędzy? i począł skwapliwie rozsypany grosz zgarniać.

— Jakże możecie żądać, żebym ja brał pieniądze za żonę — za matkę moich dzieci? Odkąd że to nastało, aby żony sprzedawać!

— Ty żony nie sprzedajesz, bo ona nie jest twoją żoną, a tylko moją własną oddajesz mi za dobrowolną zgodą.

Ksenia ręce łamała — Hrehorko był przerażony i do najwyższego stopnia zaniepokojony. Oboje nie mieli żadnej pewności, ani jasnego przekonania, do którego z mężów obecnie należy, którego istotnie podług prawa jest żoną, ona tylko pocieszała się tem silnem postanowieniem, że żywa nie da się oddać w ręce Pawła.

Tymczasem wieść po wsi gruchnęła, że Paweł jest w chacie Hrehorka. Ciekawi ciągnąć w tę stronę poczęli. Przyszedł wójt wioski, przyszło kilku gospodarzy, Ostap przybiegł niespokojny. Paweł chciał odegrać rolę człowieka poważnego, spokojnego, a pokrzywdzonego.

Zwrócił się do zgromadzonych:

— Moi ludzie, sami rozsądźcie między nami, który z nas jest prawdziwym mężem Kseni? Czyż nie pamiętacie mego wesela? Czyż nie ma w cerkwi mojej metryki ślubnej?

— Ta prawda metryka jest i wesele pamiętamy — odezwały się głosy.

— Wszak później straciliście do niej prawo, gdy ksiądz dał jej ślub z Hrehorkiem, bo przecież i jego metryka jest, i jego wesele pamiętamy.

— Byłem drużbą na tym weselu, za świadka zapisany jestem.

Wystąpił Ostap.

— Nie wtrącajno się w nieswoją rzecz — ja tu mówię i układam po dobremu z Hrehorkiem, i żadnych opiekunów nie potrzebuję.

— Kum Ostap mówi prawdę i ma prawo być opiekunem, gdyż pierwszy zaopiekował się nią wtedy, gdyście ją zamordować chcieli. — Śmisły obecnością ludzi bronił go Hrehorko.

Paweł na to wspomnienie zatrząsł się z gniewu, ale pohamował się, gdyż spokój na obecną chwilę leżał w jego planie.

— Co to wspominać rzeczy, które minęły. Ja wam mówię, poradźcie się z panami gospodarzami, popytajcie dobrych ludzi, a wszyscy wam powiedzą, że dziś ja mam prawo do niej, bo gdy najmiłościwszy car powrócił mnie do innych praw, to i tego mi nie odmówi. — Pierwej już uważał, że takim zwrotem wywołał wielkie wrażenie na zastraszonem małżeństwie. Teraz dokonał go i na zebranych ludziach. Głowy pospuszczali i nie wiedzieli co mówić. Wójtowi zdawało się w końcu, że powaga jego, obowiązuje go do wyrzeczenia także czegoś w tej sprawie.

(C. d. n.)

mi wieszający po uprzednim wyroku ówczesnego rządu narodowego wieszali osoby przekonane o zdradę kraju. W takich warunkach represalja te były pewno w porządku.... mimo to niechętnie przyjęte zostały przez wspaniałomyślnych Polaków i naród, tak, że je w końcu usunąć musiano.

Autor niniejszego pisma nie jest żadnym fantastą, a choć przez wyjątkowe swe stanowisko oderwany od własnej ojczyzny, zna przecież bardzo dokładnie charakter swych ziomków i musi tu stanowczo zaprotestować przeciw tego rodzaju oszczerstwom.

Szanowna redakcja z pewnością przez omyłkę zamieściła takie niecne i nieuzasadnione oskarżenie szczepu, którego odłamki należą do pruskiego państwa. Spodziewać mi się w każdym razie należy, że redakcja zamieści krótką moją jasną odprawę, bo przecież rycerską i sprawiedliwą jest rzeczą pozwolić bronić się zelżonemu. Byłbym może milczał na takie podejrzenia, bo niestety już od lat wielu przyzwyczaiłem się czytać tylko same złe rzeczy w niemieckich dziennikach o mych ziomkach i z góry wiem, że dzisiaj wszyscy wydają nielitościwy wyrok na tych nieszczęśliwych — lecz po dłuższym namyśle sprostowanie to uważam za konieczne, bo takie podbechtywanie może mieć złe następstwa dla Polaków i jako oszczerstwo jest nikczemnem!...

Proszę dla tego szanowną Redakcję o zamieszczenie słów niniejszych. Jeżeliby jednak — czego się nie spodziewam — nie dano ucha tak słusznej prośbie, wielce mnie sz. Redakcja zobowiąże, jeżeli mi pismo moje odeszle w załączonej kopercie, do czego znaczek pocztowy załączam. Pełen uszanowania *E. Ł. Kasprowicz*, księgarz nakładca.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung odmówiła pomieszczenia powyższego pisma p. Kasprowicza, odpisując mu, co następuje: „Berlin 23. sierpnia 1877. Wielce łaskawy panie! Gdybyś pan sam był czytelnikiem *Nord. Allg. Z'g.*, byłbyś przekonał się, że odnośna wiadomość pruskiego oficera opiera się na zeznaniach rannych moskiewskich; zresztą odpowiedzieć panu muszę, że raport w interesie służby na teatrze wojny znajdującego się czynnego pruskiego oficera, nie dopuszcza żadnej dyskusji.

W wojsku tureckiem walczy wielu awanturników z wszystkich armij krajów, a takie osobistości rzadko odznaczają się szczególnie szlachetnemi przymiotami charakteru. To samo zastosować pewno można i do Polaków służących półksiężycowi, z których nie mała część pewno walczyła w szeregach powstania 1863 r. Że ci Polacy nienawiść swą w żywy okazują sposób, jest to bardzo smutne, ale chyba tylko pan możesz temu zaprzeczyć. Panu, który, jak przypuszczać muszę, mieszkasz spokojnie w Lipsku, trudno byłoby dzisiaj wylać sprawiedliwy sąd o zachowaniu się pańskich byłych ziomków na teatrze wojny. Rycerskiemu charakterowi lepszej części polskiego narodu, reprezentowanej i w pruskim korpusie oficerów przez licznych członków, podanie owej wiadomości w niczem nie ubliża.

Ani forma ani treść pańskiego listu nie nadaje się do użycia. Z szacunkiem *Jacobi.*"

Co do odpowiedzi powyższej *Nord. A'lg. Ztg.* z naszej strony zaznaczamy, że dla Niemców, gdy potrzeba poruszać opinję przeciw Polakom, wchodzą uznania rannych Moskali za dowody nieulegające najmniejszej wątpliwości—choć wiadomo, że sołdaci zeznają to, co im władza rozkazuje, a znów wiadomo, że obecnie władza strasznie oburzona na Polaków i stara się przeciw nim szczuć wszelkiemi sposoby społeczeństwo moskiewskie. Teraz np. w symbirskiej gubernji zdarzają się częste pożary; notorycznie wiadomo, że je wzniecają Tatarzy; o tem wie gubernator i w tym duchu zdaje sekretne urzędowe raporta, a jednak wszystkim swym podwładnym i domownikom rozpowiada, że pożary te są dziełem Polaków.

Gdyby ci podwładni i domownicy owego p. gubernatora zeznali to przed jakąś urzędową osobą—*Nord. Allg. Zeitung* powiedziałaby: to dowód, o tem dyskutować nie wolno i nie można. Zapewne, ale chyba dyskutować nie można z takiemi dziennikami, co brednie rannych Moskali za prawdę chcą sprzedawać.

Co do r. 1863, to p. Kasprowicz dostatecznie rzecz wyjaśnił — a zresztą z *Nord. A'lg. Zeitung* walczyć nie chcemy.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Dziś nagle przerwały się biuletyny urzędowe o dalszych walkach w wąwozie Szypka Wnosićby ztąd należało, że walka z taką wściekłością przez pięć dni prowadzona, doznała przerwy z powodu obustronnego wycieńczenia.

W dziennikach nie znajdujemy również żadnych bliższych szczegółów o tych walkach, które zaciętością i rozmiarami swojemi zaćmiewają całkiem słynną walkę pod Somo-Sierrą,

Wzięcie Szypki dotąd się nie potwierdziło, i zapewne się nie potwierdzi. Podobne pozycje nie zdobywają się tak łatwo, zwłaszcza, gdy nieprzyjaciel mając wolne tyły, co chwila świeże rezerwy ku obronie stawić jest gotów, co też w obecnym wypadku ma miejsce, bo ani Osman ani Mehemet Ali nie zaczepili tak silnie Moskala, by ten ostatni nie był w stanie użyczać Szypce ciągłej pomocy.

Stosownie do ułożonego planu działania koncentrycznie na Tyrnowę, Osman pasza, jak wiadomo, jednocześnie z rozpoczęciem ataku na Szypkę ruszył był przez Łowczę na Selwię, lecz był powstrzymany. Powstrzymał go ks. Światopełk Mirski ze swemi szańcami pod Selwją. Było to to dnia 22. Od tej chwili nie słychać o Osmanie. Dotąd pozostaje on odosobnionym, bez związku z innymi, wisi jak w powietrzu. Może wprawdzie każdej chwili cofnąć się ku Sofji w razie niebezpieczeństwa ze strony Moskwy silniejszej, lecz rejterada przecież zadaniem jego nie jest, ani też pozostawanie w ciągłym stanie biernym. Osman, słowem, w teraźniejszem swem stanowisku jest siłą przynoszącą nie wielką stosunkowo korzyść, jest jakby zmarnowaną siłą, i dlatego nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby zostawiwszy obserwacyjne oddziały w Plewnie i Łowczy, sam z większą częścią wojsk przez Trojan i Karlowę zszedł w dolinę Tundży, zkąd razem z Sulejmanem, zabezpieczywszy się naprzeciw Szypki, podążyliby przez wąwóz Riekę na połączenie się z Mehmedem, bo dzisiaj, jak przed miesiącem, jak od początku wojny, tylko skupiając wszystkie swe siły nad Jantrą, w lewy bok moskiewski, mogą mieć Turcy pewne szanse rozstrzygnięcia kampanji na swoją korzyść.

W ostatnich korespondencjach moskiewskich z Bułgarji znajdujemy kilka ciekawych szczegółów, tyczących się armji moskiewskiej i usposobienia Bułgarów względem swych „zbawców." Stan armji, według korespondencji z Bieli nad Jantrą dnia 14. bm. wiele zostawia do życzenia pod względem prowianckim. Transporty nie dochodzą w porę, a to, co przywiozą, bywa często tak zepsute, że nie sposób wziąć do gęby. Przedsiębiorcami w intendenturze są żydzi, w parkach pociągowych pełno żydów. Pocieszny jest widok, gdy furgon z prowiantem zagrzęźnie w błocie — a drogi tam okropne, lada deszczyk, a już po osie błota — wnet żyd pejsaty, zakasawszy poły chałata, zabiera się do roboty, krzyczy na żołnierzy pociągowych, łaje ich, komenderuje co mają robić i nareszcie po godzinnych mozołach, uradziwszy rozpakować furgon, wyciągają takowy wspólnemi siłami. Taka sama historja spotyka następny furgon i tak dalej aż do końca, tak, że nie raz cały dzień spełznie nad jedną dziurą i transport ani rusz z miejsca, a tu pluchota straszna, deszcz ciągle kropi, konie zmęczone, pić nie ma czego, nocują pod gołem niebem. „Gospodarz mój, u którego mieszkam, pisze korespondent, tylko co wczoraj powrócił z Sistowy. Powiadał mi, że przez most w Zimnicy bez ustanku ciągną transporty bez końca z prowiantem lub amunicją i różne oddziały wojsk. Opowiadał mi także, jak ugrzązł jakiś wóz ogromny z prowiantem. Dla wyciągnienia wozu z błota nie było innej rady, jak wóz rozpakować, co też się i stało wśród kłótni żyda z żołnierzami i na komendę tegoż żyda, lecz gdy zdjęto brezent (płótno przykrywające furgon) i rogoże, taki smród z wozu się rozszedł, że sołdaci ani weź nie chcieli wziąć się do roboty. Gospodarz mój na nieszczęście nie mógł podjechać bliżej do wozu, dla przekonania się, co takiego wieźli, czy mąkę, czy suchary, czy mięso, lub co innego."

Z innej korespondencji dowiadujemy się, że cała Bułgarja rozdzielona została na gubernje i powiaty, „ale cóż z tego, powiada korespondent, wszystko to na papierze, bo oprócz kawałeczków gubernji *in spe* Ruszczuckiej i gubernji Tyrnowskiej, książę Czerkaskij nie ma czem rządzić!" Według korespondenta z Tyrnowy, piszącego pod dniem 12. b. m., usposobienie Bułgarów względem Moskwy znacznie się zmieniło od czasu bitwy pod Plewną. „Z początku kontenci byli z zaprowadzenia zarządu moskiewskiego, donosi korespondent, ale dzisiaj co innego. Bułgarzy nie chcą brać najmniejszego udziału w nowej administracji; boją się Turków, boją się być pociągnionymi do odpowiedzialności za powrotem Turków, i narzekają na nas, mówiąc, że zaprowadzenie administracji naszej było co najmniej przedwczesnem." I nam się tak zdaje; cała ta komedja administracyjna księcia Czerkaskiego przypomina nam przysłowie o człowieku sprzedającym skórę na niedźwiedziu.

Mieliśmy słuszność niedowierzać korespondentowi *Russkawo Miru*, który donosił o napadzie floty tureckiej na Eupatorję, przyczem tureccy żołnierze, wysiadłszy na brzeg, mieli niby to się dopuścić obrzydliwych okrucieństw. Obecnie *Inwalid* zaprzecza temu, i okazuje się, że „naoczny" korespondent skłamał umyślnie, byle tylko zohydzić Turków w oczach swego narodu.

Presse odbiera następujące telegramy: Stambuł 26. sierpnia. Wojska przeznaczone dla wzmocnienia Sulejmana, wysyłane bywają koleją do Jeni Sagry, zkąd po przeglądzie odbytym przez Szakim paszę, wysyła je takowy dalej przez Sliwnę za Bałkany. Wszystkie przesmyki na wschód od Sliwny, po zaopatrzeniu ich w blokhauzy, zostały opuszczone przez wojska regularne; do strzeżenia blokhauzów wyznaczeni zostali Zejbecy.

W skutek nadeszłego, zdaje się, rozkazu z głównej kwatery, Egipcjanie w Dobruczy pod wodzą księcia Hasana, mają nadal trzymać się odpornie; oszańcowali się we wszystkich zajętych przez siebie pozycjach, i stoją na miejscu. Bazardżyk także został ufortyfikowanym.

Dla powstrzymania ochotników greckich, którzyby mieli zamiar wtargnąć do Tesalji, pograniczne straże tureckie zostały wzmocnione. Wysłano w tym celu do Arty wojska stojące dotąd w Prewezie.

Petersburg 26. sierpnia. Na polu bitew tyle pada rannych, iż zabrakło w armji lekarzów. Z tego powodu rząd wzywa wszystkich doktorów, a nawet studentów medycyny z 5go kursu, by kto mógł spieszył nad Dunaj, za co dobrze zapłaceni będą. Chętni mają się zgłaszać do dr. Sokołowa, lub do naczelnego lekarza armji południowej.

Stambuł 16. sierpnia.

Wczoraj ogłoszono tu raporta do ministerjum wojny od Sulejmana paszy donoszące, że jeden z naczelników czerkieskich Stadji-Kerandok, wysłany na zwiady, przebył cały Bałkan i zapędził się o dwie godziny drogi na północne gór tych podnóże nie natrafiwszy na nieprzyjaciela, z wyjątkiem trzydziestu Bułgarów, przebranych za kozaków, z których zabito trzech, a jednego czy dwóch, Czerkiesi złapali. Przebieranie to Bułgarów w kozackie mundury sprawiło, że teraz wojska tureckie i rzeczywistych kozaków uważają za Bułgarów i z tem większą śmiałością na potrójnie nawet przeważającą liczbę bez wahania się rzucają. W drugiej depeszy, także z 14. t. m. datowanej, że przez przesmyk Gerdycz doszedł do wsi Hain, nie napotkawszy również nigdzie nieprzyjaciela. Armia Sulejmana paszy wynosi obecnie 55.000, Szakir pasza, który objął komendę po Reufie, obozuje jeszcze w pięć tysięcy pod Jeni-Sagrą i szańcuje się w tej pozycji. Jeni-Sagra równie prawie smutny obraz przedstawia, jak Eski-Sagra. „Porzucam właśnie te dymiące się ruiny, pisze jeden z podróżnych w liście swym 13. tm. datowanym, stoi tam jeszcze parę domów z wybitemi oknami, lecz nic więcej, czuje się, że śmierć tędy przeszła, koty i psy od czasu do czasu pokazują się tylko gdzie niegdzie, lub żałośnem wyciem, przerywają zupełne milczenie, po nad miastem tysiące kruków i ich złowrogie krakanie, tu i owdzie porozrzucane meble i sprzęty, kawały odzieży, kufry wskazują nagłą ucieczkę mieszkańców. Archiwa administracji miejscowej, telegrafu i inne papiery prywatne i publiczne wiatr po ulicach roznosi. W całej wsi ani jednego mieszkańca, wyjąwszy jakiegoś żołnierza. Wszystkie pola w okolicy są opuszczone, wszystkie wsie puste, wojsko przecież nie cierpi braku żywności ani amunicji — kolej żelazna do Jamboli naprawiona."

Gorny Studen 22. sierpnia.

Według otrzymanych wiadomości, na których polegać mogę, pewną jest rzeczą, że Moskale nie będą wstanie przed upływem tego dnia rozpocząć kroków zaczepnych, i to także nie ulega wątpliwości, że wystąpią, skoro tylko będą mieli możność po temu. Pierwszy zaś ruch zaczepny skierowany być musi przeciw Plewnie, podczas gdy Turcy wystąpić mogą przeciw Moskwie na każdym punkcie rozległego owalu zajmowanego przez nią w Bułgarji.

Na całem lewem skrzydle moskiewskiem od Dunaju aż po Bałkany, Turcy przeprowadzili 16. b. m. silny rekonesans: z Ruszczuku i Razgradu, z Osman-Bazaru i z wielu innych miejscowości wojska Mehmeda Alego uderzyły na Moskali; walczono zacięcie, a chociaż z obu stron straty były niewielkie, zasługuje na uwagę, że zaczepiającymi byli Turcy.

Trzecia dywizja idzie ztąd do Plewny. Posiłki nadchodzące z Moskwy, musiały chwilowo wstrzymać się w pochodzie, ale jazda gwardyjska prawdopodobnie już za dwa tygodni przekroczy Dunaj, a w ślad za nią codziennie jedna brygada będzie przybywać na teatr wojny.

Powietrze tu jest szkaradne. Car lekko zachorował, ale już odzyskał zdrowie.

Ostrog 22. sierpnia. Turcy zajęli Szarańci i w sile dwóch bataljonów bez przerwy posuwają się na odsiecz Niksicza. Dziś wieczór dojdą do Drobniaka, jeżeli nie posuną się dalej na południe w kierunku Zupy.

Bukareszt 24. sierpnia. Wczoraj o 4. rano usiłowali Turcy pod osłoną czterech dział zająć wyspę Karapa pomiędzy Kalafatem i Widdyniem. Atak odpierany przez Rumunów silnym ogniem działowym aż do godziny wpół do 8. Następnie Turcy rozpoczęli bombardowanie i ostrzeliwali Kalafat przez cały dzień. Dziś kanonada wszczęta na nowo. Grecka cerkiew w Kalafacie zniszczona. W porcie Widdynia pracują gorliwie nad naprawą statków i budową tratew. Obawiają się tutaj przeprawy Turków. Od godziny 1. po północy Giurgiewo silnie jest bombardowane.

Bukareszt 25. sierpnia. Skoro dziś Moskale nie przysłali tu żadnych wiadomości o walce w wąwozie Szypka, dowód to, że albo Turcy odnieśli zwycięztwo, albo też, że komunikacja z Gabrową została przerwaną. Jeden z angielskich korespondentów przysłał tu przez kurjera wiadomość, że Moskale usiłujący zniszczyć komunikację pomiędzy Plewną a Łowczą, zostali pobici. — Rumuni przeszli Dunaj pod Korabią, ale tylko dla rekonesansu. Wojska rumuńskie pod dowództwem ks. Karola, zajmą pozycję pod Acer-Palanka, na drodze Sofijskiej.

Szumla 26. sierpnia. Książę Hassan ze swoim jeneralnym sztabem przybył tu wczoraj wieczór z Warny; obejmuje on jedno z ważniejszych dowództw w armji czynnej.

Tyflis 24. sierpnia. Po dokonanem przejściu rzeki Kodor przez jen. Ałchazowa, Turcy opuściwszy oszańcowaną swą pozycję pod Drandy, odeszli do Kellasuri. Dowódzcy resztek powstańców w Abchazji objawili chęć złożenia broni.

Biuro Reutera donosi ze Stambułu dnia 23. bm., że p. Konduriotis, poseł grecki w Stambule, zapewnił rząd turecki, iż tak zwani powstańcy są zwykłymi rozbójnikami. Stambulskie dzienniki greckie powiadają toż samo, wyrażają przytem nadzieję, iż rząd grecki nie będzie popierał ruchu powstańczego w Tesalji. Rząd turecki czyni starania, aby biura werbunkowe w Atenach zostały zamknięte. Flotyla turecka, złożona z łodzi kanonierskich i innych pomniejszych statków, wciąż krąży koło brzegów greckich; nie zapomina też rząd o wzmocnieniu załóg w Tesalji i Epirze. Dziewiętnaście okręgów okolicznych w górze Athos i Larisie ogłoszonych zostało za zostające w stanie oblężenia. Naczelnik wojenny donosi z Larisy: „200 bandytów greckich wylądowało w zatoce Sendi, 7 godzin drogi od Larisy. Posłałem przeciw nich 1½ bataljonu z 2 działami. Powstańcy uciekli w lasy, zostawiwszy w rękach Turków 123 sztuk broni, 54 skrzyń z nabojami, 500.000 kapsli i 1500 kilogramów kul.

N. Wien. Tagblatt podaje następujące telegramy:

Szumla 26. sierpnia. Dziś przypadały urodziny sultana. Cała armja obchodziła je uroczyście. Wczorajszej nocy przybył tu egipski książę Hassan. Na dworcu przyjmowali go Mehmed Ali, Reuf pasza i Tefik bej. Wśród grzmotu dział odbył wjazd swój do obozu, i ma objąć komendę w Eski-Dżuma. Wczoraj przyprowadzono tu transport jeńców moskiewskich z 41go pułku i z legji bułgarskiej. Turcy posunęli się do Popköi.

Paryż 26. sierpnia. *Temps* donosi z wiarogodnego źródła, że Sulejman pasza wziął Szypkę, zdobył 15 dział i bije się już pod Gabrową.

Londyn 26. sierpnia. *Observer* donosi ze Stambułu: Sulejman pasza po 4 godzinnej walce opanował przesmyk Szypkę zupełnie. Według tego samego dziennika, zwycięztwo koło Eski-Dżuma (Ajaslar-Kiziler) było najznaczniejsze, jakie Turcy odnieśli w tej wojnie Moskale wyparowani ze swych pozycyj, cofnęli się do Popköi, Turcy ścigając ich, opanowali przyległe temu miastu wzgórza.

Inwalid Ruski ogłasza d. 26go bm. rozporządzenie cesarskie z d. 16go sierpnia, według którego sześć batalionów odłączonych od pułków piechotnych z twierdz Dynaburga i Bobrujska ma być przeniesionych w bataliony rezerwowe. Z 12 batalionów rezerwy piechoty utworzoną będzie dywizja rezerwy piechoty.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 26. sierpnia. Dzienniki tutejsze podają dziś telegraficznie w całej osnowie ustęp adresu galicyjskiego tyczący się wojny. *Presse* zapowiada artykuł wstępny w tem mniemaniu, że rozprawa adresowa rozpocznie się we wtorek.

W Rabie na Węgrzech odbył się w niedzielę mityng, na którym uchwalono rezolucje przeciwko gwałtom moskiewskim i przeciwko wszelkiej polityce, mającej na celu rozszerzenie potęgi Moskwy i rozbiór Turcji. Postanowiono także telegraficznie powinszować Mehmed Alemu paszy zwycięstwa pod Eski-Dżumają.

* *Wiener Ztg.* pisze: Izba deputowanych przyjmując wniosek rządowy ustawy o pijaństwie dla Galicji i Bukowiny, uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby w porozumieniu z Sejmami rozważył, czy nie potrzeba rozszerzyć tej ustawy na inne kraje i królestwa reprezentowane w Radzie państwa. Do rezolucji tej przystąpiła także Izba panów, żądając jeszcze, aby rząd w drodze administracyjnej poczynił kroki, któreby mogły zaradzić złemu. Rezolucję tę spowodowały uwagi, że istnieją pewne wskazówki, dowodzące, iż to złe, które w Galicji i Bukowinie wymagało ustawy przeciw pijaństwu, zaczyna się pokazywać w innych częściach monarchji, coby usprawiedliwiało rozciągnięcie tej ustawy i do tamtych krajów. Na podobnych podstawach opartą rezolucję powzięła Izba deputowanych d. 13go stycznia 1876, wzywając rząd, aby energicznie wystąpił przeciw wzmaganiu się szynków wódki, i w razie gdyby istniejące przepisy na to nie wystarczały, aby starał się w drodze konstytucyjnej temu zaradzić. Gdy wspomniana ustawa otrzymała sankcję najwyższą, kwestja rozszerzenia jej na inne kraje poddaną zostanie pod rozwagę władz miejscowych dla osądzenia, czy faktyczny stan kraju i jego stosunki wymagają i czynią pożądanem, aby ustawa przeciw pijaństwu i tam nabrała mocy, i czy reprezentacje krajowe zgodzą się na rozszerzanie tej ustawy.

KRONIKA.

Lwów d. 28 sierpnia

Marszałek Wodzicki z dość licznym gronem posłów zwidzał wczoraj nowy gmach akademji technicznej, który około dnia 15. października będzie uroczyście oddany do użytku. Grono nauczycielskie już się tam sprowadziło. Zbiory i gabinety przeniesiono. Gmach jest gotów z wyjątkiem auli i głównych schodów i przedstawia się wspaniale.

Na placu wystawy krajowej we Lwowie otwartą zostanie 1. września na czas trwania wystawy stacja telegraficzna z nazwą „Lwów A." Należytości za telegramy nadane w tej stacji będą te same jakie są ustanowione dla urzędu telegraficznego we Lwowie. Za telegramy zaś do 20 słów nadane w stacji na placu wystawy do stacji w mieście, lub odwrotnie należytość wynosić będzie 20 ct.

Do ludzi dobrej woli. Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok szkolny a mnóstwo młodzieży chętnej zdobycia wiedzy nie posiada środków na pokrycie pierwszych potrzeb. Rok ten jest trudniejszy niż którykolwiek. Z nosimy więc gorącą prośbę do serc obywatelskich, aby raczyli pospieszyć z datkami, które jedynie pomiędzy potrzebnych i godnych rozdzielimy. A mamy do wsparcia sieroty i synów dobrze zasłużonych krajowi obywateli. Datki przyjmuje Administracja *Dziennika Polskiego*.

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Howorkę i tymczasowego nauczyciela Piotra Stankiewicza rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Brodach, tymczasowego nauczyciela Edmunda Porzyckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etat. w Berlinie i Michała Lisieckiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowym-Kałuszu.

Składki. P. Kwiryn Niezabitowski nadesłał na ręce naszej administracji 3 złr. dla pogorzelców Wieliczki, 3 złr. Kut, 3 złr. Trembowli i 3 złr. Marjampola — razem 12 złr.

Dzieciobójstwo. Zeszłego czwartku aresztowano i oddano do sądu krajowego Franciszkę Ż., żonę kucharza, jako poszlakowaną o rozmyślne uduszenie własnego dziecka. Córeczkę jej, która dopiero 3 dni żyła, znaleziono dnia 22. bm. wieczorem nieżywą w kamienicy pod l. 11 przy ulicy Sykstuskiej.

Zapiski djecezjalne. Ks. Józef Fox, dotychczasowy łac. wikary w Jordanowie, przeniesiony został jako taki do łac. probostwa w Międzybrodziu. — Ks. Stefan Kossecki dotychczasowy łac. wikary w Willamowicach objął posadę wikarego w Skawinie.—Ks. Antoni Palkiewicz, pleban obrządku łac. w Zaleszczykach, umarł dnia 20. czerwca b. r. W skutek tego zgonu powierzył konsystorz metropolitalny administrację parafji tamtejszej ks. Władysławowi Wagnerowi, dotychczasowemu kooperatorowi miejscowemu — Ks Andrzej Buś, dotychczasowy administrator kapelanji lokalnej w Jaśliskach otrzymał dnia 20. czerwca 1877 roku kanoniczną instytucję na rzecz ne beneficjum. — Ks. Józef Dańkowski, dotychczasowy łaciński wikary w Rzegocinie, udał się jako wikary na nową stacje do Zdżarca.— Ks. Aleksander Kupiacki, pleban obrz. łac. w Pniowie, umarł dnia 24 czerwca b. r. W skutek tego zgonu przeznaczył konsystorz ks. Jana Sadowskiego dotychczasowego kooperatora w Miechocinie, na administratora w Pniowie. - Ks. Andrzej Kondolewicz, dotychczasowy łac. administrator łac. kapelanji lokalnej w Woźnikach, otrzymał dnia 2 lipca 1877 roku kanoniczną instytucję na też samą kapelanję.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 28. b. m. „Bal maskowy," opera w 5 aktach J. Verdiego. Pierwszy występ tenorzysty p. Bonacich i barytona p. Valchieri.

Stan powietrza. Dnia 28 sierpnia + 19° R.

Kraków 27. sierpnia. Czytamy w *Czasie*: Nuncjusz papieski w Wiedniu arcyb. Jacobini, który wyjechał z Wiednia do Freistadt na Szląsku zaproszony tam przez hr. Larischa, przybędzie do Krakowa, jak nas zapewniają we czwartek 30go o godz. 9 wieczorem i stanie u księży Misjonarzów na Kleparzu. Na spotkanie nuncjusza wyjedzie na granicę przełożony Misjonarzów ks. Subieille, oraz te osoby, które zechcą wziąć udział w przyjęciu nuncjusza. — Jako reprezentant stolicy apostolskiej nuncjusz przyjmowany będzie przez władze z honorami należnemi i powitany w dworcu kolei. O ile dotąd wiadomo, bo program kilkudniowego pobytu tutaj nuncjusza nie jest jeszcze naznaczony, Arcyb. Jacobini przyjmować będzie duchowieństwo w piątek o godz. 10 z rana, poczem inne osoby, które zechcą złożyć mu uszanowanie. W niedzielę dokona nuncjusz poświęcenia nowego kościoła Misjonarzów na Kleparzu, a obrzęd ten rozpocznie się już o godz. 7 z rana. Tego dnia nuncjusz objadować będzie w klasztorze Misjonarzów. Konsystorz metropolitalny gr. kat. we Lwowie rozesłał do dekanatów okólnik zapowiadający przyjazd nuncjusza apostolskiego w Wiedniu arcyb. Jacobiniego do Lwowa dopiero na 22. września. Zarazem wzywa alumnów do stawienia się we Lwowie i zaleca parafjanom dekanatu gródeckiego, aby powitały nuncjusza w przejeździe w Gródku.

Wczoraj przewieziono z Prus przez Kraków na linję bojową dla wojska moskiewskiego ołów w 30 wagonach.

Tarnopol 27. sierpnia. Dnia 26. o godzinie 11. z rana wszczął się pożar na ulicy Zbarazkiej, który wzmocniony dość silnym wiatrem zagrażał całemu niższemu przedmieściu Zbarazkiego i Zarudzia. Ogień powstał, jak zapewniają, przez wyskok żarzącego się węgla z lokomotywy, która w tym czasie zmieniała swe ruchy na moście, obok którego o kilkadziesiąt zaledwie kroków znajdowało się obejście mieszczanina Winnickiego i Jasińskiego. Tem mocniej uzasadnia się to przypuszczenie, albowiem ogień od razu wszczął się z góry sterty zbożowej, i rozszerzył się w jednej chwili tak silnie, iż objął trzy domy mieszkalne, parę stodół, i dwie sterty. Ratunek był nader energiczny, i gdyby nie silny zastęp żołnierzy z pobliskich koszar, pewnieby tłum przypatrujących się temu srogiemu żywiołowi rady nie dał. Straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru zaraz po zasygnalizowaniu i co tylko było w jej mocy uczyniła, by nie dać rozszerzać się ogniowi, zabezpieczała sąsiednie budynki, przez co ograniczyła ogień, tylko na zajętych budynkach. Jednakowoż niktby nie był przypuścił w tej chwili, że paląca się słoma zaniesioną zostanie przez wiatr o jakie paręset kroków naprzód, na chałupę zarudzkiego przedmieszczanina, na której kilkunastu ludzi się znajdowało—wprawdzie nie mieli ze sobą ani jednej konewki z wodą, lecz dość było wyrwać palącą się słomę, co z łatwością uskutecznione być mogło, lecz tego nie uczynili. Ogień wszczął się silniejszy jak na zbarazkim, i zagrażał całemu Zarudziowi, albowiem przy gęstych chatach, stożkach i stodołach, i silnym wietrze, niktby nie mógł go zatamować, gdyby komenda straży ogniowej nie zabezpieczyła sąsiednich budynków przez swych ludzi, którzy obok palącej się chałupy na dachach sąsiednich czuwali i nie dopuścili dalszego ognia. Im więc należy się cała wdzięczność za gorliwą służbę, niemniej straży ogniowej ochotniczej, która sumiennie i z bohaterstwem, bo nawet z narażeniem życia, powinność swą wypełniła. Nie obeszło się bez mocnych skaleczeń jak np. ochotnik Karaban i Głogowski spadli z dość wysokiego dachu, na którym utrzymać się nie mogli. Pociesznem było widzieć przy ogniu zabobonnego robotnika, który uroił sobie, że jeżeli rozbierze się do naga i obleci trzy razy palący się dom, to na przyszłość gdzie on mieszkać będzie, nigdy pożar nie nastąpi. Nikt mu nie odradził tego nieprzyzwoitego czynu. Jak zapewniają, szkoda ogólna wynosi około cztery tysiące guldenów i żaden dom ani sterta nie były zabezpieczone.

Jeden dzień przedtem zakończyły się konferencje nauczycielskie, ożywione przez ukochanego inspektora p. Kerekejarta, który przez ciąg swego pobytu w Tarnopolu, pozakładał i uregulował mnóstwo szkółek ludowych, i swem taktownem postępowaniem potrafił zaskarbić sobie miłość i zaufanie podwładnych, których na każdym kroku broni i wspomaga radą lub czynem. Miło było być obecnym na akcie rozłączenia się, albowiem powiat czyli okręg szkolny husiatyński i trębowelski odłączył się od tarnopolskiego i samoistnie kierować się będzie — te czułe i serdeczne przemowy tak ze strony nauczycielstwa ludowego jako też i przewodniczącego pozostaną na zawsze wyryte w sercach uczestników.

Przemyśl 27. sierpnia. W niedzielę d. 2. września b. r. odbędą się w Przemyślu dwie uroczystości, obie zarówno sympatyczne dla swych pięknych celów. Pierwszą z tych uroczystości będzie generalne ćwiczenie straży ogniowej ochotniczej i miejskiej; drugą zaś będzie festyn na zamku na dochód „Gwiazdy" Przemyskiej. Porządek jest następujący: O godzinie 12ej w południe wyruszy straż ogniowa z taborem pożarnym ze strażnicy do Rynku, gdzie trzy kamienice będą w przypuszczalnym ogniu, tak środkowym, jako też zewnętrznym, rozszerzającym się dalej w miasto. Po ugaszeniu pożaru, z wszelkiemi możliwemi sposobami ratunku, uszykuje się straż do defilady z taborem i muzyką „Harmonji" na czele. Po uszykowaniu się nastąpi marsz przez główną ulicę Franciszkańską i Lwowską i defilada na rynku. Zakończenie o godzinie 1½ z południa. Po południu o godz. 3. strzały moździerzowe ogłoszą rozpoczęcie festynu „Gwiazdy" Przemyskiej na zamku, gdzie urządzoną będzie loterja fantowa, strzelnica o 5ciu tarczach, bufety, losowanie fantów itp. Podczas festynu przygrywać będzie „Harmonja" ze Lwowa najulubieńsze utwory muzyczne. Na zakończenie spalone będą ognie sztuczne u podnóża góry zamkowej. Spodziewamy się licznych gości, tak z najbliższej jako też i dalszej okolicy. W razie niepogody festyn odłożony będzie na następną niedzielę.

Zaleszczyki 24 sierpnia. Wielka burza szalała w tutejszym powiecie głównie w okolicy Tłustego po południu 22 b m. Późniejsze płody jakoto hreczki, kukurudza itp. poniszczone zostały, również owsy i jęczmiona na pniu będące. Wiele budynków zawalonych, bydło pozabijane lub potopione, w lasach i ogrodach drzewa z korzeniami powyrywane, przedstawiają smutny widok. U nas w Zaleszczykach ochronka dla małych dzieci rozwija się i właśnie na dochód tejże zapowiedziana jest zabawa ogrodowa na jutro.

O tej burzy donoszą do *Gaz. Lwow.* z pod Zaleszczyk. Nawałnica poprzedzona formalnym huraganem srożyła się 22. b. m. o godzinie 4ej po południu w Myszkowie. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej burzy; wicher szalał z bajeczną siłą, zrywał dachy, unosił płoty, wywracał z korzeniami drzewa owocowe a nawet wielkie i stare akacje. Na obszarze dworskim porywał wicher dachy z wołowni i szop, unosząc je dość wysoko w powietrze. Znaczniejszą jednak szkodę wyrządził grad, który zniszczył plon uprawianego tu tytoniu i pozbawił biednych włościan wszelkiej nadziei zysku.

Warszawa 26. sierpnia. (Różne wiadomości.) We wsi Dębe, w gubernji Radomskiej, dwóch drabów weszło z pałkami d. 9. b. m. późnym wieczorem do mieszkania rządcy, powalili rządcę i jego żonę pałkami i wynieśli kufer do pobliskiego lasu, który wypróżnili, a były w nim pieniądze i kosztowności na półtora tysiąca rubli. Kiedy napadnięci przyszli do przytomności, już śladu łotrów nie było.

Poznań 24. sierpnia. Aresztowano tu w skutek telegraficznego wezwania z Ostrowa Pawła Nowickiego, czeladnika krawieckiego, mającego paszport nowojorski. W Ostrowie Nowicki obiecał pewnej pannie tamtejszej, że się z nią ożeni; przy zrewidowaniu zaś uwięzionego znaleziono listy, z których okazało się, że ma już żonę w Ameryce; nadto znaleziono u niego 200 dolarów.

Wczorajszego zaćmienia księżyca wcale tu prawie widać nie było, około godz. 10 bowiem zachmurzyło się i przez chmury można było tylko czasami dojrzeć zaćmioną tarczę księżyca.

Wczoraj w kościele św. Marcina pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy p. Oskarem Callierem, prof. gimnaz. w Neu-Münster, a panną Julją Lipczyńską z Rusi.

Wiedeń 27. sierpnia. (Kronika wiedeńska.) Nadszedł tu telegram, że miasteczko Tachów nawiedził srogi pożar. Sto kilkadziesiąt domów spłonęło.

Paryż 26. sierpnia. (Drobiazgi paryskie.) Paryż urządza w obrębie swoim kompletny system komunikacyj telegraficznych na sposób amerykański: 44 posterunki straży ogniowej połączone zostaną z koszarami; taw. pawilony pomocnicze z najbliższemi posterunkami policyjnemi; prefektura policii z więzieniami i prefekturą departamentu Sekwany; prefektura Sekwany z merostwami, z głównym urzędem pocztowym i centralnem biurem zaopatrzenia wodą. Koszta urządzenia tej sieci wyniosą 300,000 frank.

— W Paryżu zamierzają użyć słoniów do robót ziemnych przy przyszłej wystawie powszechnej, ponieważ sądzą, że tym sposobem robota poszłaby rażniej, aniżeli za pomocą koni. Kwestja to ważna, zważywszy, iż obliczono, że trzeba będzie wywieźć 500 miljonów kilogramów ziemi. W tych dniach mają się rozpocząć próby.

— Z powodu uroczystości odbywających się w Antwerpji dla uczczenia 300letniej rocznicy urodzin Rubensa obliczono, że obecnie w Belgji, Francji, Austrji i Włoszech istnieje 120 rodzin, pochodzących od znakomitego artysty i liczących razem 556 osób. Większa część tych rodzin jest uszlachcona.

— Adelina Patti margrabina de Caux nie poprzestając na separacji, podała się do rozwodu ze swym mężem. Jeżeli paryski trybunał cywilny przyzwoli na rozwód, w takim razie margrabia de Caux wyjdzie nie szczególnie, będzie bowiem musiał zwrócić majątek byłej swej żonie.

Stambuł 16 sierpnia. Księżna Aristarki postawiła w końcu na swojem i wyjechała zamiast do Tcheszmy, do Europy. Zna ona doskonale Turków, więc nie trudno jej było wyjść zwycięzko z tej walki. Rozpoczęła swą kampanję od przeniesienia się z własnego pałacu do matki, zostającej pod protekcją angielską, na próg której żaden policjant turecki wejść nie może; wezwała adwokata Polaka, gdyż wszyscy jej znajomi tak ją opuścili, że nie miała kogo wybrać za pośrednika. Adwokat ten stanął w jej imieniu w Porcie i w ministerstwie policji, i jako obrońca sądowy zagroził procesem rządowi tureckiemu. — „I nie wyprosili pana za drzwi?“ pytał go w mojej obecności jeden ze znajomych. — „Gdzie tam, przyjęli mnie nadzwyczaj grzecznie; zrazu mocno ich to zdziwiło, a po chwili namysłu odpowiedzieli: „Niech jedzie gdzie chce, byle sobie wyjechała, a tymczasem damy jej nadzorcę, który do chwili wyjazdu będzie jej towarzyszył.“ — Na tem skończyła się pierwsza wizyta parlamentarza. Nadzorca ten zaczął się bardzo niegrzecznie sprawować, mięszał się do wszystkiego, a księżna skarżyła się nawet, że pragnął jurysdykcję swoją rozciągnąć do jej sypialnego pokoju. Nareszcie w kilka dni przygotowania do podróży były ukończone. Odprowadzonej na statek francuski, wyliczył urzędnik turecki 40 fnt. st., których, że były w papierach przyjąć nie chciała. Ztąd nowa wojna i znieważenie urzędnika, przez jakiegoś Francuza, który odprowadzał księżnę na statek. Znieważony urzędnik chciał Francuza aresztować, lecz gdy go zastraszono że to pierwszy sekretarz ambasady francuskiej wyniósł się spiesznie ze statku.

† **Karol Firecki** umarł przed paru miesiącami w Paryżu w jednym z tamtejszych szpitalów na chorobę sercową; pochodził on z Pułtuska w Kongresówce, po współudziale w patrjotycznych działaniach i walkach w r. 1846 i 1848 zamieszkał stale w Paryżu, gdzie uzupełniwszy nauki piastował przez 20 lat posadę konduktora min w inżynierji m. Paryża. Po wojnie francusko-pruskiej, gdy we Francji zapanowała russomanja i sojusz z Moskwą, jak wielu innych polskich emigrantów tak i Firecki oddalony z posady utrzymywał się z prac u prywatnych inżynierów szczapłą przynoszących płacę. Za zdolną i gorliwą pracę szanowany i lubiony przez swych zwierzchników Firecki, przez całe emigracyjne życie przywiązany i w wytrwałości niezachwiany syn Polski; bez przerwy należał do działeń utrzymujących patrjotyzm, wytrwałość i nadzieję wyswobodzenia ojczyzny. Nadto dla spodziewanych użyteczności i usług w Polsce, Firecki przez cały swój pobyt w Paryżu uczęszczał gorliwie na wykłady i kursa najznakomitszych francuskich ekonomistów, agronomów, chemików i mineralogów. Nader liczne i wielocenne naukowe rękopisma i notaty ze słuchanych kursów układane, tudzież zbiory mineralogiczne i znakomite dzieła do tych prac przywiązane, po śmierci Fireckiego sprzedał właściciel domu w którym nieboszczyk mieszkał. Prócz udziału w emigracyjnych i patrjotycznych działaniach Firecki odznaczał się poczciwością i dobrocią serca bez granic, dzielił się on z biednymi nadewszystko emigracyjnymi towarzyszami ostatnim groszem i ostatnim kęsem pożywienia. Biedni i niedoświadczeni emigracyjni towarzysze w sprawach jakie się nadarzały u władz, magistratur w instytucjach i zakładach francuskich rządowych i prywatnych, mieli w Fireckim zawsze gotowego tłumacza, przewodnika i obrońcę ze swej kieszeni koszta i wydatki ponoszącego. Częstokroć służbowemi swojemi zatrudnieniami sfatygowany lub na zdrowiu cierpiący nie odmawiał potrzebującym swych usług; w ogólności miał on sobie za obowiązek biednym i nieszczęśliwym z wszelką jaką mógł pomocą pospieszać najpierwszy.

Fr. Zaniewski emigrant z r. 1831 i 1848

(w) **Słowiańskie towarzystwo dobroczynności** w Moskwie rozpisało na pamiątkę czeskiego reformatora Husa konkurs p. t.: „O teraźniejszym stanie wyznań w Czechach.“ Rozdziały mają być następujące: 1) Papiestwo, rzymska kurja, Jezuici; 2) historyczne znaczenie Husa i jego ruchu; 3) dzisiejszy protestantyzm; 4) ruch anty-rzymsko katolicki; 5) prawosławny kościół grecko katolicki w Czechach i Morawji, gdy jeszcze był narodowym. Niech nam panowie historycy moskiewscy powiedzą kiedy to Czesi byli prawosławnymi; wszak wiadomo, że Czesi przyjęli chrześcijaństwo od rzymsko katolickich Niemców a i św. Cyryli i Metody nie byli nigdy prawosławnymi i uznawali zwierzchnictwo biskupa rzymskiego.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Ogłoszenie. Z udzielonej w roku bieżącym subwencji rządowej na chów bydła w kwocie 5000 zł., postanowił komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przeznaczyć: a) 2000 zł. na zasilenie krwi w oborach właścicieli większych, bydłem czystej krwi — zaś: b) 3000 zł. na najem buhajów, dla użytku właścicieli mniejszych. Kwotę pierwszą użyć zamierza komitet, podobnież jak w roku zeszłym, na zakupno i odprzedaż rozpłodników czystej krwi ras żądanych, z opuszczeniem 30% — pod następującemi warunkami: 1) Tylko właściciele obór zawodowych, prowadzących czystą krew lub systematyczne od czterech pokoleń krzyżowanie — a która to okoliczność ze strony dotyczącego oddziału przy nadesłaniu zgłoszenia stwierdzoną być ma — mogą się ubiegać o kupno rozpłodników po cenie zniżonej. 2) Zgłoszenia — wraz z kaucją po 100 zł. od sztuki — nadesłane być mają najdalej do dnia 20. września b. r. franco do podpisanego komitetu — i zawierać wewnątrz: a) oznaczenie rasy, b) oznaczenie ilości sztuk, c) oznaczenie wieku. 3) Zgłoszenia bez kaucji nie będą uwzględnione; jak również kaucja, którejby właściciel od kupna odstąpił, nie zostanie zwróconą — lecz przepada na rzecz funduszu subwencyjnego. 4) Zakupione bydło odebrane być ma za złożeniem reszty należytości dnia 26. września b. r. najdalej — a między zamawiającymi tęż samą rasę, los oznaczy (w obecności komisji) przypadającą dla każdego sztukę. 5) Każdy nabywca obowiąże się deklaracją własnoręczną do zatrzymania nabytej sztuki w celach chowu przez dwa lata przynajmniej — a niedotrzymujący tego warunku, traci na zawsze prawo do korzystania z tego dobrodziejstwa. Wreszcie: 6) Członkom — płacącym 15 zł. wkładki rocznej do Towarzystwa i niezalegającym z opłatą — przysłuża nadto opust 5% dalszych. Do wiadomości przytem podaje komitet: że zakupno uskuteczni się w tym roku nie za granicą, ale podczas wystawy krajowej we Lwowie, z okazów najcelniejszych — tudzież, że w skutek wyraźnego zastrzeżenia ministerstwa, zakupywane będą wyłącznie rozpłodniki płci męskiej. Co do kwoty drugiej, przeznaczonej na najem, a względnie na subwencjonowanie buhajów kwotami po 50 zł. dla użytku włościan — za którą to kwotę obowiązany jest właściciel odłatować 50 krów włościańskich i prowadzić, a następnie przedłożyć komitetowi, za pośrednictwem odnośnego oddziału, dokładny rejestr skoku — to z takowej utrzymane być mają przedewszystkiem utworzone w roku zeszłym stacje, o ile zobowiązaniom swoim zadość uczyniły i jako takie przez odnośne oddziały do zatrzymania polecone zostaną — pozostała zaś reszta (o ile zapas starczy) użytą ma być na utworzenie nowych stacyj.

Z komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.
Lwów, d. 20. sierpnia 1877.

Wiceprezes: Dawid Abrahamowicz.
Sekretarz Towarz.: Józef Greliński.

Ostatnie wiadomości.

Sejm ma być w sobotę zamknięty, jeżeli nie pierwej z powodu adresu. Jak się dowiadujemy, ci posłowie polscy, którzy są członkami delegacyj wspólnych, wzięli wczoraj pod rozwagę kwestję przyszłego przyzwolenia budżetu wspólnego i całego stanowiska, jakie im wypadnie zająć w sprawach zagranicznych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wpłynęły petycje w sprawie adresowej od Drohobycza, Gorlic i innych miejscowości. Dr. Goldmann, na którego ręce złożoną została petycja z Gorlic, postawił wniosek, aby Izba uznała sprawę tę za załatwioną, ponieważ uchwałę adresu już uważać należy jako fakt dokonany, który jedynie potrzebuje przejść formalności w Izbie (przyjęto).

Załatwiono dalej sprawę szkół rękodzielniczych i budżet szkolny. Od godziny ½2. zaś toczyła się do końca posiedzenia, rozprawa nad podatkiem psim we Lwowie. Strawiono nad tem dwie godziny.

Dzienniki węgierskie bardzo surowo ganią hr. Andrassego za przystąpienie do protestu przeciwko Turcji w sprawie rannych. *Naplo* nazywa to zniewagą życzeń narodu, który nigdy nie zapomni tego mizernego (po niemiecku kläglich) postępku. — *Kelet Nepe* uważa politykę Andrassego tylko wtedy zrozumiałą, jeżeli się przypuści, że Andrassy za ideał przyszłości Austrji uważa typ słowiański. *Kozlemeny* powiada: Andrassy jest jedynym, który sobie coś podobnego mógł pozwolić. Teraz jednak przepełnia się już kielich goryczy. Nawet półurzędowy *Hon* wyraża swoje ubolewanie i naganę z powodu tego kroku.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 27. sierpnia. Z Bukaresztu donoszą do „Polit. Corr.“ Z głównej kwatery moskiewskiej donoszą dn. 26. sierpnia wieczór: Wąwóz Szypka znajduje się zupełnie w posiadaniu naszem. Komunikacja z Gabrową nienaruszona.

Loris Melikow donosi, iż Muktar pasza uderzywszy na jego wojska z wielkiemi stratami został odparty.

Wielki turecki pancernik został przez moskiewski parowiec Konstantyn torpedem wysadzony w powietrze.

Stambuł 27. sierpnia. Jeneralny gubernator Tripolidy, Mustafa pasza, członek tutejszej rady wojennej, został zamianowany tymczasowym ministrem wojny w miejsce Mehmed-Damada paszy, który pozostaje naczelnikiem artylerji. Prezydent Izby Achmet Vefik pasza mianowany gubernatorem Adrjanopola. Sułtan posłał Muktarowi paszy gratulację zwycięztwa pod Gedikler.

Stambuł 27. sierpnia (w południe.) Aż do tej chwili nie ogłoszono jeszcze urzędowej wiadomości o zdobyciu przesmyku Szypki. Wydano zakaz okrętom wszelkim do zawijania po zachodzie słońca do zatoki Prewezy.

Tyflis 27. sierpnia. Usiłowania Turków, by z dwóch stron oskrzydlić naszą armję, nie powiodły się. Turcy fortyfikują zdobyte pozycje. Rozstrzygającą bitwę odłożono z powodu obustronnego zmęczenia. Wojska moskiewskie powróciły pod Kurukdara. (Jest to telegram *Coresp. Havas.* Biuletynu urzędowego moskiewskiego o bitwie sobotniej nie ma dotąd.

Petersburg 26. sierpnia (10ta godzina wieczór). Doniesienie nieurzędowe. Wojska moskiewskie nie opuściły żadnej pozycji w przesmyku Szypki. Tureckie doniesienia o zdobyciu kilku obwarowań w przesmyku Szybki przez Turków, są bezzasadne.

Petersburg 27. sierpnia. Z głównej kwatery: Gorni Studen 26. sierpnia donosi telegram: Wczoraj (25. sierpnia) trzymały się wojska nasze na swej pozycji w przesmyku Szypki. Strata nasza wynosiła: 30 oficerów, 400 żołnierzy zabitych lub rannych. Walka trwała od 9tej godz. rano do 10tej godz. wieczór. W nocy ponowili Turcy walkę świeżemi wojskami. Rozpaczliwa walka trwa dotąd tj. do południa dnia dzisiejszego. Nasze wojska trzymają się w swem stanowisku.

Petersburg 27. sierpnia. (Biuletyn urzędowy.) Nasz jacht *Liwadja* spalił jedną barkę turecką, wysadziwszy pierwej jej osadę na ląd, i ścigany przez dwa tureckie monitory powrócił szczęśliwie dnia 26. sierpnia do Sebastopola. Parowiec nasz wojenny, Konstantin, wysadził w powietrze tureckiego monitora pod Suchum Kaleh, poczem wszczęła się walka między naszemi a tureckiemi kutterami. Pomimo bombardowania z wybrzeża i z monitoru, nikogo nie zabito. (O tej walce donosił wczoraj telegram turecki, dodając, że trzy statki moskiewskie zostały zatopione. Red.)

Belgrad 27. sierpnia. Wczoraj pod przewodnictwem księcia Milana odbyta rada ministrów postanowiła współdziałanie armji serbskiej z moskiewską w Bułgarji. Równocześnie nastąpił rozdział komend korpusów między Horwatowiczem, Nikoliczem, Leszianinem, Alimpiczem, Proticzem i Wlajkowiczem. Przebywająca w Belgradzie deputacja serbskich powstańców rokuje z ministrem wojny o tworzenie serbskich oddziałów ochotniczych pod serbskimi oficerami i wysyłanie tych oddziałów do obozu powstańców bośniackich, i o objęcie naczelnego dowództwa wszystkich bośniackich oddziałów powstańczych przez Serbję. Serbski rząd mało okazuje skłonności do przyjęcia tych propozycyj. Rada ministrów uchwaliła wziąć inicjatywę w pojednaniu się wszystkich stronnictw jeśli uda się utworzenie koalicyjnego ministerstwa. Przed wypowiedzeniem wojny ma być zwołana nadzwyczajna skupczyna. Książę Zeszew z głównej kwatery moskiewskiej, konferuje z ministrem wojny i z Risticzem.

Londyn 28. sierpnia. Layard donosi ze Stambułu: W. wezyr wydał rozkaz, aby postanowienia genewskiej konwencji były przetłumaczone na język turecki i rozdane wojskom, aby zapobiedz ponownym naruszeniom ich. Poczyniono również zarządzenia, aby przeszkodzić dalszym wybrykom Czerkiesów i innych żołnierzy nieregularnych.

Reuter Office donosi z Erzerumu d. 26. bm.: Do Aleksandropola przychodzą ciągle nowe posiłki. Do Eriwanu przybyło 12.000 ludzi i 48 dział dla wzmocnienia korpusu Tergukasowa.

Londyn 27. sierpnia. *Daily News* umieszcza obszerniejsze sprawozdanie swego korespondenta wojennego o walkach w wąwozie Szypka. Z początku wąwoz broniony był tylko przez 3000 żołnierzy; teraz broni przesmyku 13.000. Turków zaś ma być 50.000. We czwartek uważano wąwozy już za stracony dla Moskwy, ale posiłki przybyły w czas i wypędzono w piątek Turków ze zdobytych pozycyj. Jenerał Dragomirów ranny. Korespondent wracając konno do Górni Studen, spotkał liczną moskiewską piechotę, spieszącą ku przesmykowi. Posiłki te zdawały się mu dostateczne do zabezpieczenia wąwozu. Dnia 26. sierpnia walkę wznowiono i jen. Radecki utrzymał się na swem stanowisku. Wąwoz będzie można uważać za ocalony jeśli Sulejmann nie będzie mógł jednej kolumny swych wojsk przeprawić przez inny wąwóz.

Londyn 27. sierpnia. Sprawozdanie pułkownika Wellesleya do lorda Derby opiewa, iż Wellesley sam nie był w miejscowościach, które miały być widownią moskiewskich okrucieństw, ale wielu wiarygodnych Moskali i Anglików, obecnych podczas potyczek, konstatuje, że nie widzieli nigdy żadnego aktu okrucieństwa. Wellesley jest przekonany, iż podnoszone przeciw Moskwie obwinienia są zmyślone. I sprawozdawcy angielskich dzienników poświadczają, iż Moskale z jeńcami postępują po ludzku. Wiele rabunków i podpalań popełnili Bułgarzy.

Korfu 27. sierpnia. Cesarzewicz arcyksiążę Rudolf przybył tutaj. Królestwo greccy udali się do Tenos. Król Jerzy ma wkrótce wyjechać na przegląd wojsk na granicy.

Paryż 28. sierpnia. Gambetta otrzymał zawezwanie przed sąd poprawczy w Lille.

Telegramy zbożowe z dnia 27. sierpnia.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 31·75; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·90; Berlin: Pszenica żółta na sierpień 233·50, żyto loco —·—, okowita 53·60; Szczecin: pszenica na sierpień-wrześ. —·—, rzepak na jesień 333·—; Paryż; mąka 159 kilo 69·25.

Wiedeń, 28. sierpnia, 10 godz. 50 min.

Akcje Kredytowe	185·80	Akcje kolei Kar.-Lud.	244·50
„ Anglo-Austr.	84·—	„ „ Południ.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·62½

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 27. sierpnia, 2 godz. 50 m.

Losy kredytowe	162·75	Ung. Staats-Obl. 1877	65·20
Akcje Węgier. Kred.	180·25	Galic. Indemnizacja	84·75
„ Ang.-Austr. B.	83·50	1864 Losy	135·—
„ Unionsbank	59·—	Siedmiogr. kolej	95·75
„ kolej Kar.-Lud.	244·—	Verkehrsbank	92·—
„ „ Północn.	183·—	Tureckie Losy	15·—
„ „ Południ.	69·—	Węg.-Gal. kolej	90·—
„ „ Alfölds.	113·—	Baubank-Action	—·—
„ „ Elżbiety	175·75	Staatsbahn	260·50
„ „ Lw.-Czer.	121·50	Bankverein	65·—
„ „ Węg. Pół.	109·50	Węgierskie Losy	75·—
„ „ Rudolfa	111·—	Reichsmark	59·05
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·24

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń, 27. sierpnia.

Jed. dług pań. w bank	63·80	Londyn	120·—
„ „ „ w sreb.	66·85	Srebro	105·—
Renta w złocie	74·90	20-frankówka	9·62
Losy pożycz. z r. 1860	112·25	Dukat ces. men.	5·72
Akcje banku narod.	831·—	100 marek niemiec.	59·—
Akcje banku kredyt.	187·10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	211·50	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	306·—	Kolei Rumuńskiej	15·—
Lombardy	117·50	Austrjackie banknoty	169·25
Galicyjskie	103·—	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 71·02 Lombardy 150·—

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. miesz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. miesz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. miesz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 8 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. miesz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg miesz.)

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 8 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2m. 30 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu) o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 8 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 6 m. 43 po południu (p. mięszany).

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Przyjechali do Lwowa dnia 28. sierpnia.

Hotel Żorża. H. Dzierzbicki z Drezna, O. Sala z Wysocka, K. Szeliski z Chodaczkowa, M. Rulikowska z Polski, F. Lange z Drezna.

Hotel Europejski. Hr. Salm z Monasterzysk, A. Grüttner z Pragi, A. Schmidt z Gródka, A. Sworakowski z Tołstego, J. Semler i A. Fehervary z Wiednia.

Hotel Langa. Hr. Grarenitz z Budapesztu.

Hotel Angielski. M. Kratochwil z Królestwa, J. Maniewski z Czestnik, W. Milewski z Kołomyi, B. Rozwadowski z Maydanu, A. Udrycki z Mosta, W. Śliwiński z Bereźnik, St. Burzyński z Drezna, J. Zieliński z Botuszan.

Dnia 27. sierpnia.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	246 —	243 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 50	120 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	235 —	233 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	16 —	212 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 —	85 25
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	86 —	85 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 50	89 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 25
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 60	84 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 58
„ cesarski	5 73	5 62
20 frankówka	9 66	9 56
Pół imperjał rossyjski	9 95	9 70
Rubel rossyjski srebrny	1 94	1 84
„ „ papierowy	1 26	1 24
100 marek niemieckich	59 50	58 50
Srebro za 100 zł.	106 50	104 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	106 —	104 —
Wiedeń, 25. sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank	63 90	63 75
„ „ „ srebr.	67 —	66 80
Renta w złocie za 100 pap.	75 10	74 95
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 —	103 —
5% „ „ czeskie	— —	103 25
5% „ „ węgierskie	75 —	74 50
5% „ „ galicyjskie	85 50	85 —
5% „ „ bukowińsk.	83 25	82 75
5% „ „ siedmiogr.	74 25	73 80
węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 —	98 50
Listy zastawne.		
Banku Narod. listy	98 —	97 75
„ galicyjskie	— —	77 —
	86 50	85 50
gal. zakł. kred. włośc.	94 —	93 —
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	88 —	86 —
węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr	105	104 —
5 „ Domen państw. 120 zł	140 —	139 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	312 —	308 —
„ „ „ 1854	108 —	107 50
„ „ „ 1860	112 25	112
¼ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	119 75	119 25
Losy pożyczki z r. 1864	135 25	134 75
„ prem. pożycz. węgier.	75 50	75 —
„ Comorente	27 —	25 —
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	38 —	37 —
„ „ Palfy	— —	30 50
„ „ Klary	29 —	28 —
„ hr. St-Genois	31 —	30 75
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	27	26 50
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 50	14 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	833 —	831 —
Zakładu kredytowego	185 50	185 25
Żeglugi par. na Dunaju	363 —	381 —
Kolei północ. Ferdynanda	1890	1880
„ rządowej fr. a.	261 —	260 50
„ zachod. c. Elżbiety	174 75	174 25
„ Południowej	71 50	71 —
„ Galicyjskiej	244 50	244
„ Czerniowieckiej	122 25	121 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	110 25	109 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	110 75	110 25
„ Alföld. Fiumańskiej	113 50	112 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	100 —
„ Siedmiogrodzkiej	95 50	95 —
„ Cisańskiej	192 —	191 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	113 50	112 50
„ Franciszka-Józefa	133 50	132 50
Banku anglo-austrjac.	84 25	84 —
Zakładu kredyt. węgier.	179 25	179 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	227 —
„ dla obrotu ogóln.	— —	90 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko bogum.	70 25	70
„ państwow. 500 fr.	155 —	154 —
„ Emisja z r. 1867	147 50	146 —
„ południow. 500 fr.	107 50	107 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	103 —	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	87 —	86 —
„ 5% w srebrze	—	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w a. w srb. 5% za 100 zł.	102 —	101 50
Emisja II.	100 50	100 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	77 —	76 50
„ Emisja z r. 1867	76 75	76 25
„ Siedm. 200 zł. w. a.	— —	64 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	78 —	77 75
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	87 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 73	5 72
„ dukat na wagę	5 74	5 73
20-frankówka	9 66	9 64
Suwereny angielskie	12 07	12 02
Imperjały rossyjskie	9 88	9 83
Srebro	105 60	105 40
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	59 20	59 10
Rubel pap.	1 25	1 25

Warszawa, 25. sierp.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	70 —
„ „ nowe	97 05	96 95
„ „ kupon	— —	87 ½
„ likwidacyjne	84 90	84 60
„ kupon	— —	90 ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

HAFTY zaczęte i skończone

na suknie i kanwie w największym wyborze.

1210 16—0 (5)

Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznogci, Grzebienie do czesania, za włosy i do loków, Albumy, Portmonetki, Tytonierki, Rzemienie do plejdów, Lusterka, Kasetki na rękawiczki, Karty do grania, Marki preferansowe, Strony do skrzypców i gitar, Guziki liberyjne, Galony i Rękawiczki.

Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie, Ceratę amerykańską do pokrycia mebli i na stoły, Ceratkę żółtą woskową, Płótno gutaperchowe na prześcieradełka dla dzieci, Piłki, Balony do wydymania, Podwiązki, Szelki itp., Gorsety paryskie od zł. 1·30—5, Parasole od zł. 1·20—10.

Znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYZOWSKIEGO
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

---

†

W sobotę d. 1. września o g. 10. rano odbędzie się w kościele OO. Dominikanów

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę ś. p.

Kamilji Köstlich,

na które krewnych, przyjaciół i znajomych uprzejmie zapraszam.

Lwów d. 28. sierpnia 1877.

Ferdynand Köstlich.

Notarjusz Dr. Wurst

w Kosowie

poszukuje rutynowanego **Koncypienta**, prawnika. Kandydaci, którzy wykażą się także praktyką adwokacką lub sądową, otrzymują pierwszeństwo. 1386 1-3

Z dniem 1. września b. r. rozpoczyna się kurs nauk

w Instytucie wyższym naukowym żeńskim

Walentyny z Trojanowskich

HOROSZKIEWICZOWEJ.

Egzamin wstępny i zapisy odbywać się będą w dniach 28., 29., 30. i 31. b. m. w godzinach od 9. do 3. i od 5. do 7., przy ulicy Sykstuskiej pod l. 8. na I. piętrze. 1360 4—6

Ważne dla rodziców!

Nauczycielka muzyki przyjmuje na stancję panienki uczęszczające do szkół lub konwiktów i wychowuje takowe z rodzicielską troskliwością.

Bliższa wiadomość ulica Krakowska l. 20 III. piętro. 1371 1—3

Sezon 1877–78.

Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej

HERBATY

wonią nader przyjemną, ciemno naciągająca, w smaku wyśmienita — poleca

handel Karola Baltabana we Lwowie. 1377 1—0

56 dekagr. czyli funt wied.:	
Kongo cesarska . . .	zł. 2—
Melange familijna . . .	zł. 3—
Melange de Moscou . . .	zł. 4
Melange Imperial . . .	zł. 5—
Proszek (wysiewki) ½ kilo	zł. 1 07
Rum stary 1 but. . . .	zł. 1 40
„ Jamaika 1 but. . . .	zł. 1 10
Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ⅛ kilo . .	zł. 1 10

W Pensjonacie

moim dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatystów, jako też uczęszczających do szkół publicznych, rozpoczyna się

nowy kurs z dniem 1. września.

Zakład przyjmuje także uczniów szkół publicznych dochodzących na korepetycję wraz z nadzorem szkolnym i przygotowuje do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych.

Zastępcą podpisanego i drugim dyrektorem zakładu jest c. k. profesor i podporucznik rezerwy p. Ignacy Petelenz.

Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie.

W zakładzie można także pobierać naukę konnej jazdy, szermierki, języka francuskiego i muzyki za osobnem wynagrodzeniem. 1326 11—15

Zgłaszać się można codzień od godz 11. do 1. w południe i od 4.—8. wieczór.

F. KOESTLICH,

przełożony zakładu, ul. Ormiańska l. 16.

CAPSULES ET DRAGÉES AU BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris (PRIX MONTHYON)

KAPSUŁKI I PIGUŁKI Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach muzgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: **Astmie, Bezsenności**, Biciu serca, **Hysteryach**, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, **Boleściach** głowy, Dolegliwościach **narządu moczo-płciowego**, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień **nerwowych**.

W PARYŻU u p. CLIN et Cᵒ, ulica Racine, 14; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Czerniowcach*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

PROSZEK do desinfekcji

LÜDER & LEIDLOFF Następców **w Berlinie,**

jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**

w aptece pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

1075 **we Lwowie.** 16—0

Młodzież

uczęszczająca do szkół niższych i wyższych lub chcąca pozostać stale w zakładzie podpisanej, znajdzie pomieszczenie w pensjonacie zostającym pod kierunkiem znanego i zdolnego pedagoga. Repetycje i troskliwą opiekę rodzicielską zapewnia się.

Na żądanie program posyła się franco Zakład wychowawczy Froebłowski

Biruty Łukaszewiczowej

we Lwowie, ul. Kopernika, nr. 10 1379 2—0

CAMPHON

J. W. BECK,

balsam ten usuwa głuchotę każdą, która nie jest od urodzenia, jako też strzykanie, szum i ciecz nieprzyjemną, wypływającą z ucha. Flak. 75 ct.

Capicator Venerae,

niezawodny środek przeciw siwym włosom, nietylko przywraca siwym włosom naturalny kolor, ale także wzmacnia takowe i czyści głowę z łupieży, nie plamiąc bielizny. Flaszka 1 zł. 25 ct. — Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie. 1323 4-0

Realność

murowana, składająca się z dwóch budynków mieszkalnych o 3 pokojach i 2 kuchnie, stajni i szopy — jeden morg ogrodu owocowego i warzywnego, w **Winniczkach** obok Lwowa, na dobrem miejscu położona, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** — Bliższa wiadomość pod adresą J. W. w Winniczkach udzieloną zostaje. 1364 2—3

Już 1. września 1877

ciągnienie wygranych

z wyciągniętych seryj c. k. austr.

losów państwowych

z r. 1839.

Sprzedajemy dopóki starczy zapas:

Cały w serji wyciągnięty los z r. 1839 . . .	złr. 900
jedna piąta losu z r. 1839	„ 175
połowa tej ostatniej . . .	„ 90
ćwiartka . . .	„ 45
dziesiąta część . . .	„ 19

Oryginalny kwit cesyjny serji losów z r. 1839.

jedna sztuka . . .	złr. 7
dwie sztuki z różnych seryj	„ 13
pięć sztuk z różnych seryj .	„ 30

zalecamy nasze

police wygranych z 8 do 18 **wyciągniętemi serjami**

tylko po 10 złr. miesięcznej wpłaty częściowej.

Grün & Garovaglio

Wechselstube,

Wien I Kärntnerstrasse Nr. 5.

Zamówienia z prowincji załatwiają się szybko koleją za zaliczką pocztową. 1234 8—8

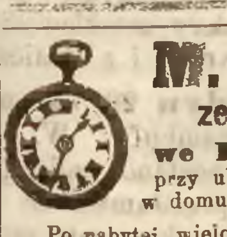
Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 14—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.



M. Schalit

zegarmistrz

we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej, w domu daw. Götza l. 14.

Po nabytej wielostronej praktyce w główniejszych pracowniach zegarmistrzowskich we Wiedniu i we Lwowie, poleca swój znacznie zaopatrzony skład zegarów i zegarków kieszonkowych z najsłynniejszych fabryk, przyjmuje oraz wszelkie zamówienia i reparację z prowincji, które jak najdokładniej wykonywa od całoroczną gwarancją. 1027 24—0

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a niezawodnej skuteczności, przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka, itd.

3 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 fr. 50 c.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE, w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Uczniowie

szkół gimnazjalnych lub realnych mogą mieć umieszczenie i wikt, oraz dozor troskliwy. Ul. Chorążczyzna l. 22. 1359 2—2

O paręset

kroków od „Wystawy przemysłowo-rolniczej“ są do wynajęcia na czas tejże Wystawy **dwa** lub **trzy pokoje z przedpokojem** wraz z umeblowaniem i wszelkiemi wygodami, według umowy.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polsk.“ 1324 5—0

Rządca dóbr

ukończony **Agronom** i **Weterynarz,** mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami z akademji i praktyki kilkunastoletniej w swym zawodzie od znanych w kraju osobistości, poszukuje od 15. września b. r. umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje biuro komisowe Wgo pana Longforta w Tarnowie. 1351 3—3



W Tarnopolu

jest **dom murowany,** składający się z **6 pokoi,** oprócz tego oficyny z małym ogrodem z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli p. Józef Greiss pocztowy oficjał pocztowy w Tarnopolu na Pańskiej ulicy w byłej kamienicy p. Wszelaczyńskiego. 1384 1—3



GŁÓWNY SKŁAD

FORTEPIANÓW ANNY SMUTNY Wᵈʷ

ulica Sykstuska l. 17 (obok poczty)

35 lat istniejący

i ze swego rzetelnego postępowania tak w kraju jak i za granicą zaszczytnie znany, poleca Szanownej P. T. Publiczności największy wybór

fortepianów i pianin,

od pierwszorzędnych fabrykantów, jak Ehrbara, Bösendorfera, Schweighofera i wielu innych z Wiednia; Kapsa z Drezna; Neumajera z Berlina, które po cenach fabrycznych sprzedaje, jak najdłuższą **gwarancją** i opuszczeniem rabatu od cen fabrycznych sprzedaje, jak najtaniej. **wypożyczam** i stare w zamian przyjmuję. Umiżona 1353 3—15

Anna Smutny.

Zawiadomienie!

Do wszystkich oszczędnych gospodyń!

Następujące całkiem praktyczne w każdem **gospodarstwie** prawie **niezbędne przedmioty,** które tylko dopóki zapas istnieje, po rzeczywiście nigdy jeszcze niebywałej niskiej cenie

5 złr. 60 cnt. w. a.

sprzedają się, a nawet na prowincję za gotówkę lub za pobraniem pocztowem szybko i sumiennie wysyłają się, a mianowicie:

- 1 kompletny **garnitur do pisania z prawdziwego** bronzu, składający się z podwójnego przyrządu do pisania, trzonka do piór, popielniczki, lichtarzyka i przyrządu do ognia.
- 1 imit. **bursztynowy damski garnitur,** składający się z eleganckiej broszy najnow. fasonu, 1 pary odpowiednich tejże kolczyków (boutons), krzyżyka nowemi szlifami obłożonego, 1 pary pięknych guzików mankietowych z należącymi do tychże guziczkami w pięknym kartonie.
- 2 **indyjskie wazy na kwiaty** z emaliow. ozdobami i akwarelą.
- 1 **maszynka kryształowa cukiernica** z artystycznie rzeźbionemi ozdobami.
- 1 piękne **szczypce do cukru** z chińskiego srebra, grawirowane.
- 4 bardzo pięknie wykonane **staloryty,** krajobrazy, malowidła rodzajowe itd. 22 cntm. wysok. 28 cntm szerok
- 1 bardzo piękna **damska ręczna torebka** z łańcuszkiem bronzowym, patentowanym zamkiem.
- 6 łyżek stołowych c. k. patentem.
- 1 pięknie szlifowany **kufel na piwo** ulubionej formy z nakrywką ze srebra Britania
- 1 piękny **kosz na naczynie** z emaliow. metalowego drutu z oprawą z alpaki.
- 1 **przyrząd do zapinania** (nouveauté) czyniący zbytecznem niemiłe szelki i paski.
- 6 **prawdziwych przejrzystych** glicerynowych mydełek w pięk. kartonie.
- 1 **Ocarina** nowy włoski instrument muzyczny dla mężczyzn lub dam, stosownie do żądania wraz z drukowaną szkołą, według której każdy w 3 minutach najpiękniejsze sztuki wygrywać może.

Wszystkie wyżej **przytoczone** przedmioty kosztują razem tylko **5 złr. 60 cnt.** a każdy otrzymuje jeszcze bez żadnej dalszej dopłaty a zatem

bezpłatnie

prawdziwie pyszny kryształowy serwis na likiery **na 6 osób,**

wraz z kryształowym kieliszkiem i flaszką, wszystko artystycznie rzeźbionemi kwiatami i arabeskami ozdobione

Serwis ten, **pyszny podarunek** w całem znaczeniu tego wyrazu, sam przez się przedstawia już wysoką wartość.

Adres: WAAREN-AUSVERKAUF in WIEN, Stadt, Gisellastrasse 1.

NB. Szanowni czytelnicy tego inseratu upraszani są we własnym interesie zamówienia czynić jak najprędzej, ponieważ ta **okolicznościowa sprzedaż** trwać będzie **tylko bardzo krótki czas.** 1266 5—6

Ból zębów wszelkiego rodzaju, nawet gdy zęby są popsute i zarażone, usuwa się na długo za pomocą znanego **INDYJSKIEGO EKSTRAKTU.** Takowy z powodu swych ni zrównanych zalet, zjednał sobie sławę na całym świecie i powinien się znajdować w każdej rodzinie. Prawdziwy we flaszkach po **35** i **70** cnt., otrzymać można w głównych składach dla Lwowa u aptekarza **J. Piepesa** przy placu Bernardyńskim l. 1 i u aptekarza **Zygmunta Ruckera.** 1043 21—0

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. Września 1877 r.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

5% z **14** dniowem wypowiedzeniem.
5½% „ **30** „ „
6% „ **90** „ „

Wszystkie w obiegu będące **6½** procentowe **Asygnaty kasowe** z **90** dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½%** **tylko do dnia 1. grudnia 1877,** zaś **6** procentowe z **30** dniowem wypowiedzeniem po **6%** **tylko do dnia 1. października 1877 r.** 1001 1—0

Dyrekcja.

Wielkie zwycięstwo nauki!

Udało się nakoniec niewyleczalne dotąd choroby:

Epilepsję — padaczkę — kurcze

za pomocą wszechstronnie skutecznego, zgodnego z naturą leczniczego traktowania radykalnie na całe życie wyleczać.

Wszyscy powyższych cierpień doznający, mogą z największem zaufaniem przy podaniu wieku swego i czasu trwania choroby, zgłaszać się piśmiennie do

C. W. Telle

Berlin, Oranienstrasse 33.

1223 11—0

Dnia 1. września 1877 przedostatnie ciągnienie wygranych ces. król. austryackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **bezwarunkowo** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 zł.	900	1 cały z wyjąt. najmn. wygr. zł.	450
1 piątka	175	1 piątka	95
1 połowa tej ostatniej	90	1 połowa tej ostatniej	48
1 ćwiartka	45	1 ćwiartka	25
1 dziesiąta	19	1 dziesiąta	12
1 dwudziesta	10	1 dwudziesta	6

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.** Główna wygrana **280.000 złr.**

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 20 wyciągniętymi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w obu razach z **najmniejszą wygraną,** jest jeszcze tylko bardzo mało w zapasie. Życie ludzkie upłynie nim się wydarzy możność wzięcia udziału w zakończeniu austryackiej pożyczki loteryjnej, upraszamy zatem o nadsyłanie jak najprędzej szanownych zamówień. 1103 34—0

Promesy z roku 1864. **Główna wygrana 200.000 złr.** Ciągnienie **1 września!** Złr. **3·50** i stempel.

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 1002 31-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Handel Płócien

założony w r. 1789. FR. SZUBUTA i Syna we Lwowie, Rynek 45, poleca najtańsze

KOSZULE

mężkie szirtingowe z przodami gładk. . . .	po zł. 1·95 i 2·65
mężkie „ „ „ w zakładki . . .	po zł. 2·25 i 2·65
mężkie „ z przodami i mankiet. płócien. . .	po zł. 3·40 i 3·60
mężkie kretonowe kolorowe . . .	po zł. 2·30 i 2·50
mężkie płócienne . . .	po zł. 2·80, 3·50, 4·—, 5· i wyżej
damskie płócienne dzienne . . .	po zł. 2·30, 2·80, 3·50 i wyżej
damskie „ nocne . . .	po zł. 2·80, 3·50, 4·— i wyżej
Kalesony płócienne męskie . . .	po zł. 1·50, 1·80, 2·—
Kalesony z płótna włoskiego „Calicot“ . . .	po zł. 1·40
Kalesony „Sport“ . . .	po zł. 1·75

Wszelkie zamówienia na bieliznę uskuteczniamy wedle podanych wzorów najstaranniej w najkrótszym czasie. 1161 7-8

C.k. uprz. gal. kolej  Karola-Ludwika.

L. 1866 ex 1877. 1380 1—2

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 1-go Października 1877 r. aż nadal zaprowadzoną będzie nowa **TARYFA SPECJALNA** dla transpotu zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych ze zboża i ziarn strączkowych, słodu i kiełków słodowch, nasion olejnych, makuchów i mąki makuchowej nadawanych w ilości najmniej 1000 kilogramów na każdy list frachtowy; dalej: dla transportu używanych próżnych worków w owiązanych pakach bez względu na ilość nadaną — między stacjami rumuńskiemi — wzgl. galicyjskiemi z jednej strony, a stacjami kolei niemieckich z drugiej.

Pomieniona taryfa, zawierająca osobliwsze zniżenia, wyjdzie w następujących zeszytach, a mianowicie:

Zeszyt osobny (Separatheft), zawiera postanowienia regulaminowe i taryfowe;

Zeszyt taryfowy I.: ruch dotyczący stacyj: Berlin, Halle, Lipsk, Oytawa, Reichenberg i innych stacyj kolei Górnoszląskiej, Niżnoszląsko-Marchijskiej, kolei: Halle-Sorau-Guben i Saskich kolei państw.;

Zeszyt taryfowy II.: ruch dotyczący stacyj: Szczecin, Hamburg, Harburg, Winser, Brema, Bremerhafen, Geestemünde, Lüneburg, Himelingen, Wittenberg, Spandau — i

Zeszyt taryfowy III.: ruch dotyczący stacji pruskiej kolei wschodniej.

Wymienione prócz tego w treści „postanowień regulaminowych i taryfowych“, dalsze zeszyty taryfowe: IV. i V.: „Ruch dotyczący niemieckich stacyj środkowych“ — względnie: „stacyj środkowo-niemieckich“ — znajdą zastosowanie aż z chwilą późniejszą.

Do zeszytu taryf I. i II. przydaną jest jako dodatek taryfa wyjątkowa dla zboża z Rossji pochodzącego *ab*: Podwołoczyska, Brody, Lwów, Kraków do Niemiec, a nadto znajduje się przy zeszycie II. jeszcze taryfa specjalna dla zboża itp. z Rumunji do niemieckich stacyj nadmorskich.

Z poszczególnych zeszytów taryfowych dowiedzieć się można, które z istniejących obecnie pozycyj taryfowych, zniesione będą przez nową taryfę.

Wyżwymienione zeszyty taryfowe są do nabycia tak w naszych stacjach związkowych, jako też i w dyrekcji ruchu we Lwowie i w ekonomacie naszym w Wiedniu.

Wiedeń, w Sierpniu 1877 r.

Generalna dyrekcja.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.